Nr. 42. Kraków, dnia 20 Lutego — Środa. Rok 1884.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	[illegible]	14	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	[illegible]	[illegible]	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi Turcyi i innych krajów	32	16	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiej w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazyle i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Rozterki w Radzie miejskiej.

Od tygodnia już toczy się w Radzie miasta Krakowa rozprawa budżetowa, która co do rozciągłości swej, ale też tylko z tego względu, może się mierzyć z rozprawami budżetowemi wielkich parlamentów. A słysząc tę rozprawę i czytając o niej, każdy, o dobro miasta dbały, wykrzyknąć musi: źle się dzieje!

Tak jest! Źle się dzieje — że między Radą a prezydentem nie ma harmonii i zgodnego działania, źle — że choć część, większa czy mniejsza, to rzeczy nie zmienia, ale część pewna podniesionych zarzutów jest usprawiedliwiona, źle — że opozycya, nie znalazła innych środków usunięcia tego, co jej się wadliwem wydaje, ale wystąpiła już nie z zarzutami, lecz ze zniewagami, wystąpiła w tonie, który uwłacza powadze reprezentacyi takiego, jak Kraków miasta, wystąpiła w sposób, który zachwiewa publiczne zaufanie nie tylko do urzędu miejskiego, ale i do reprezentacyi miasta.

Kiedy dr. Weigel wybrany został prezydentem, a pan Muczkowski jego zastępcą, wiceprezydent przed złożeniem przysięgi przystąpił do prezydenta, podał mu rękę i oświadczył, że go w trudnem zadaniu popierać i wspólnie z nim pracować będzie. Toż samo uczynili i inni z tych radców miejskich, którzy byli przeciwni wyborowi dra Weigla.

Kto winien, że to przyrzeczenie spełnionem nie zostało? że nie stało się tak, jak się dziać powinno w zgromadzeniach nieparlamentarnych i politycznych ale przeważnie administracyjnych, gdzie z chwilą dokonanego wyboru zwierzchności ma ta zwierzchność usilną pomoc, poparcie, szczerą radę ze strony nawet swych dawnych przeciwników, bo tego dobro miasta wymaga? Jest to sprawa między Prezydentem a jego kolegami w Radzie, sprawa, którą chyba ten mógłby rozstrzygnąć, kto patrzał codziennie na te stosunki, kto bywał na posiedzeniach sekcyi, komisyi, Magistratu i t. p. — kto bywał przy konferencyach poufnych między ojcami miasta. To jednak wiemy, że harmonii nie było nigdy — wiemy także, że temperament dra Weigla nie należy do tych bardzo energicznych, które zawsze mają w sobie pewną żyłkę despotyczną i tem jednają sobie wielu nieprzyjaciół.

Nie rozstrzygając tego pytania, musimy zaznaczyć, że ten brak harmonii między Prezydentem a Radą, musiał się bardzo szkodliwie odbić na sprawach miejskich, a to tem więcej, iż chwila, w której dr. Weigel objął prezydenturę, była dla miasta naszego istotnie przykrą. Pożyczka była zużyta w całości, budżet wydatków z tej pożyczki znakomicie przekroczony, niektóre z niej wybudowane objekta (Sukiennice!) wymagają dalszych wkładów i wielkich na konserwacyę i restauracyę wydatków, a obok tego wszystkiego trzy naglące, żywotne dla miasta sprawy: wodociągi, gaz i budowa teatru — z których każda wymaga wielkich środków finansowych. Dodajmyż do tego, że znane przysłowie niemieckie o nowych miotłach, które dobrze zamiatają, wszędzie da się zastosować tylko nie do administracyi, bo tutaj ta „nowa miotła“ to nie jakaś maszynka, którą dość nakręcić czy podpalić, aby skutecznie działała, ale organizm z ludzi złożony, którzy nie tak łatwo wrabiają się w nowe sprawy i stosunki. Reorganizacya każdego urzędu w pierwszych latach wydaje ujemne wyniki, które cierpliwie trzeba przeczekać.

Nowa Rada miejska zatem była w trudniejszem położeniu, aniżeli jej poprzedniczka, i właśnie dla tego trudniejszego położenia należało dążyć do tego, aby reprezentacya miasta i urząd miejski, których widomą głową i łącznikiem jest Prezydent, zgodnie działali. To się nie stało, a dzisiaj trzebaby chyba być ślepym, aby nie widzieć, że sprawy miejskie nie idą dobrze. Już sam budżet to wykazuje. Społeczeństwo, które nie idzie naprzód — cofa się i upada. Nasze siedemdziesięcio tysięczne społeczeństwo krakowskie nie idzie naprzód, pod względem spraw i urządzeń gminnych. Budżet na rok 1884 jest obrazem zupełnego zastoju. — Znajdujemy w nim tylko to, co jest niezbędne, aby jako tako porządnie żyć z dnia na dzień, aby Magistrat spełnił swoje obowiązki jako władza polityczna, aby gmina spełniła swoje obowiązki z ustawy wynikające, np. wobec szkół, aby to co jest, jako tako utrzymanem zostało. — Po za tem — nic. Ani w sprawach szkolnych, ani co do bruków i chodników, które w bardzo wielu ulicach przedstawiają się fatalnie, ani co do oświetlenia, które w nieco odleglejszych stronach miasta pozostawia wszystko do życzenia, ani co do sprawy opieki nad ubogimi, która u nas nie wytrzymuje najłagodniejszej nawet krytyki, nie widzimy żadnego zapędu ku lepszemu.

To wszystko przyznajemy. Przyznajemy także, że w Magistracie wiele, bardzo wiele jest do naprawienia. Ale pierwszym tego warunkiem — powaga Prezydenta, ktokolwiek nim jest lub będzie! I pod tym względem musimy się zwrócić do opozycyi z ostatnich trzech posiedzeń z zarzutem wielkiej niekonsekwencyi. Oto mówili oni, że nie czuć „żelaznej dłoni“ w zarządzie miejskim, innemi słowy, że Prezydent nie wyrobił sobie dość władzy i powagi wobec swych podwładnych. A czyż oni w niczem do tego stanu rzeczy się nie przyczynili? A czyż może mieć powagę Prezydent, jeżeli kandydat na jedną z najważniejszych posad, który wie, że Prezydent jego mianowania sobie nie życzy, wbrew temu zbiera i uzyskuje przyrzeczenia od wielu Radców, iż go będą popierać, i temi przyrzeczeniami przed nominacyą Prezydentowi w oczy imponuje? A to wszystko, co się na ostatnich dwóch posiedzeniach działo — czyż to umożliwia Prezydentowi, aby „żelazną rękę“ dał uczuć Magistratowi? Nam się zdaje, że nie — i że cała ta dyskusya należała do poufnego posiedzenia Rady. Były to w trzech czwartych sprawy osobiste, sprawy, które mogą i powinny być przedmiotem dyscyplinarnych dochodzeń — były dalej zarzuty czynione Prezydentowi, w których nie brakło nawet wyrazu „nieudolność“ — słowem wszystko, prócz tego, co w tej chwili było najpotrzebniejsze, t. j. prócz krytyki budżetu, więc planu gospodarki miejskiej na rok bieżący.

Gdyby Rada była parlamentem a Prezydent — ministrem, wówczas to zwalanie całej winy na niego mogło być uzasadnione. Ale tak nie jest. Rada jest — więcej niż potrzeba — ciałem administracyjnem. Wchodzi ona przez swoje sekcye i komisye we wszelkie szczegóły wykonania, uchwala nawet w sprawach czysto technicznych, orzeka nie tylko co, ale i jak ma być wykonanem, słowem wzięła na swoje barki znaczną część exekutywy. Czy to jest dobrze, o tem pomówimy osobno, ale skoro tak jest — to jeżeli sprawy miejskie źle idą, bardzo poważna część winy i odpowiedzialności spada na samą Radę, na jej sekcye, komisye, referentów i t. p. a nie wyłącznie na Prezydenta, jakby się zdawało z przebiegu burzliwej rozprawy budżetowej.

A ta rozprawa! *Czas* unosi się nad jej powagą i wytrwałością — na nas ona najprzykrzejsze wywarła wrażenie. Słyszeliśmy osobistego a gorącego przeciwnika Prezydenta, który się o tem wyrażał z najwyższem oburzeniem. Jakoż lekceważący ton, jakiego użyto wobec tego, kogo przecież Rada sama wybrała i na czele swem postawiła i który ją reprezentuje — ów powtórzony kilkakrotnie zarzut nieudolności — owe przerywania i śmiechy, kiedy Prezydent mówił — owo powtarzane kilkakroć słowo „szajka“ — owo czepianie się drobiazgów, jak n. p. puszki do składek na sprowadzenie zwłok Mickiewicza, która przecież ani powadze urzędu nie ubliża, ani urzędnikowi czasu nie zabiera — takie szykanowanie Prezydenta interpelacyami o drobiazgi, jak n. p. skąd się bierze 7 latarek dla personalu lekarskiego — to wszystko razem wzięte osłabia w wysokim stopniu zapewnienia opozycyi, że jej nie chodzi o osobę Prezydenta, jakby chciano zmusić go do rezygnacyi. Alež w takim razie byłoby o wiele więcej odpowiadało godności miasta i jego reprezentacyi, gdyby to wszystko było się stało *intra muros*. Można było na poufnem zebraniu żale wywieść i o sposobie usunięcia złego się porozumieć.

Powtarzamy: nie usprawiedliwiamy wszystkiego, co się dzieje w Magistracie, nie twierdzimy wcale, żeby sprawy miejskie były prowadzone bez zarzutu. Sami nieraz występowaliśmy przeciw nieporządkom w mięście, przeciw licznym zaniedbaniom i żądali ich usunięcia. Ale też nie można zaprzeczyć, że wiele rzeczy zmieniło się na lepsze, i że w położeniu finansowem gminy wielką zaletą i zasługą dra Weigla jest, że jest dobrym gospodarzem, że położył rękę na szafunku grosza gminnego, i że dziś n. p. niemożliwe są takie sprawy karne, jak znana sprawa urzędników kasy miejskiej z poprzedniej administracyi.

Jeżeli przyznajemy, że n. p. w budownictwie nie wszystko idzie jak należy, — to jednak nie możemy powstrzymać zapytania, dlaczego taż sama Rada, która przyjęła spokojnie przekroczenie kosztorysu budowy Sukiennic o parękroć sto tysięcy, dzisiaj tak bardzo jest oburzona przekroczeniem 800 złr., którego konieczność budownictwo udowadnia. Dziwimy się też, że Prezydent nie przypomniał Radzie okoliczności, wśród jakich nastąpiła nominacya dzisiejszego, przez opozycyę tak gwałtownie zaatakowanego naczelnika budownictwa. Wszak zamianowała go Rada wbrew wnioskowi Prezydenta dra Weigla, który bardzo gorliwie popierał innego kandydata, a teraz nie tylko odpowiadać musi sam za najdrobniejsze nawet usterki narzuconego mu urzędnika, ale jeszcze i tego kandydata, którego wówczas tak gorąco popierał, widzi dziś w szeregach swoich przeciwników.

Brak żelaznej dłoni! Prawda! Ale ten brak czuć się daje nie tylko w kierunku Magistratu. Winą złego dzielić się musi Rada z Prezydentem. Jeżeli gdzie, to w naszej Radzie miejskiej sprawdza się włoska zasada: gdy chcesz, aby jakaś sprawa nie była załatwiona, odeszlij ją do komisyi! Jeżeli gdzie, to tutaj trzebaby raz zastosować i wykonać zasadę niezgodliwości stanowiska Radcy miejskiego z innemi stanowiskami, o której zbyt często się zapomina. Jeżeli gdzie, to tutaj trzebaby „żelazną dłonią“ położyć koniec owym protekcyom i protekcyjkom, położyć koniec temu, że po za każdą sprawą szukać trzeba... szwagra, teścia, wujaszka i t. p. I w jednym jeszcze kierunku Prezydent nie objawił „żelaznej dłoni.“ Kierując się swojem łagodnem i do ustępstw skłonnem usposobieniem, pozwolił przeciwnikom swoim zanadto się rozgospodarować, a przyjaciół swoich nie umiał utrzymać. Stronnictwo, które przy wyborze Prezydenta tak gwałtownie przeciw niemu wystąpiło, nie przestało istnieć i działać, a Prezydentowi zdawało się, że je pokona obojętnością i pewnem wzniesieniem się po nad stronnictwa. Skutek tego był do przewidzenia: przeciwnicy nie zostali przejednani — szeregi zwolenników zmalały.

Powtarzamy: źle się dzieje! ale czy byłoby lepiej, gdyby do władzy przyszli ci, którzy wywołują teraz przesilenie prezydyalne — jest co najmniej wątpliwe. A skoro, jak udowodniliśmy, wina złego nie na samym spoczywa Prezydencie, ale dzieli on ją z Radą miejską co najmniej w równej części, to sądzimy, że i na usunięcie złego obie strony złożyć się powinny i mogą. Pod wrażeniem takiej rozprawy, jak ta, która już na trzech posiedzeniach się toczy, tak wysokiego wzajemnego rozdrażnienia a nawet objawianego lekceważenia, rozpoczynać nowy rok budżetowy i administracyjny, i prócz samego rozdrażnienia nie wynieść z tej rozprawy żadnego innego rezultatu dodatniego, to zaprawdę znaczyłoby tylko złe uwieczniać. I jeżeli w dzisiejszym składzie reprezentacyi miejskiej nie znajdzie się lekarstwo skuteczne, będą musieli oglądnąć się za niem wyborcy, którzy w lecie b. r. mają dokonać wyboru połowy Rady miejskiej.

Towarzystwo kredytowe ziemskie.

I.

Dyrekcya Towarzystwa przygotowała już dla Walnego zgromadzenia delegatów cały szereg sprawozdań i wniosków. Zanim one przyjdą pod obrady, dobrze będzie zapoznać z niemi szersze koła ziemian, tak żywo w Towarzystwie tem zainteresowanych. W pierwszem sprawozdaniu, o wniosku delegata p. Zygmunta Pruszyńskiego — pisze Dyrekcya:

Nadesłany dnia 5 grudnia 1883 do l. 8823 wniosek pana delegata Zygmunta Pruszyńskiego opiewa:

„Do §. 33 statutu:

„I w takim razie będzie mogło Towarzystwo kredytowe pozostawić ciężary, na dobrach intabulowane, przed pożyczką Towarzystwa, jeżeli na podstawie udzielonych przez właściciela dóbr plenipotencyi przeprowadza Dyrekcya spłatę wierzytelności innych zakładów kredytowych, a wierzytelności te są już wypowiedziane, i wykaz spłat należnych tym instytutom na zupełne umorzenie ich wierzytelności jest Dyrekcyi Towarzystwa kredytowego ziemskiego przedłożony, — a właściciel sumę pieniężną, potrzebną na spłacenie tych wierzytelności instytutowych w gotówce lub w książeczkach galicyjskiej kasy oszczędności Dyrekcyi Towarzystwa złoży.

„W takim wypadku może Dyrekcya Towarzystwa wstrzymać się ze spłatą tych wypowiedzianych wierzytelności instytutowych aż do upływu terminu wypowiedzenia, który jednak sześciu miesięcy przekraczać nie może, a mimo tego, iż te wierzytelności instytutowe nie są jeszcze spłacone, może Dyrekcya przystąpić do wydania listów zastawnych Towarzystwa, mając w kasie swojej pokrycie na te wierzytelności instytutowe. Odsetki narosłe od pieniędzy w książeczkach kasy oszczędności na pokrycie tych wierzytelności instytutowych, które Dyrekcyi Towarzystwa kredytowego złożył dłużnik, policzone będą na korzyść tegoż właściciela dóbr.“

Zdanie Dyrekcyi:

Szanowny wnioskodawca zamierza projektowaną zmianą statutu umożliwić właścicielom dóbr, których majętności są obciążone wierzytelnościami instytucyi bankowych, zrealizowanie pożyczki z Towarzystwa kredytowego, przed dokonaną spłatą sum bankowych, którato spłata zwykle za półrocznem wypowiedzeniem następuje. W tym celu proponuje Szanowny wnioskodawca, aby właściciel złożył do kasy Towarzystwa kred. odpowiednią kwotę gotówki lub w książeczkach gal. kasy oszczędności, ten fundusz miałaby Dyrekcya użyć na spłatę wierzytelności bankowych w terminie wypowiedzenia, zaś wydanie pożyczki z Towarzystwa miałoby nastąpić zaraz po złożeniu tego funduszu do naszej kasy.

Jakkolwiek Dyrekcyi bardzo pożądanem jest każde możliwe ułatwienie prędszego odebrania pożyczek i ochronienia właścicieli od wydatków, to jednak wniosek powyższy zanadto wchodzi w kolizyę z ustawami Towarzystwa kredytowego, abyśmy mogli przyjęcie jego zalecać, a nadto korzyści z manipulacyi przez Szanownego wnioskodawcę proponowanej są zdaniem Dyrekcyi bardzo wątpliwe.

Wydawanie pożyczek Towarzystwa kredytowego przed dokonaniem faktycznem spłaty, przed extabulacyą wierzytelności obcych poprzedzających naszą pożyczkę, jedynie na podstawie złożonego do kasy Towarzystwa funduszu przeznaczonego na spłatę tej wierzytelności, przeciwne jest zasadniczym przepisom §. 8. lit. *h*. i §. 15 statutu Tow. kred.

Pożyczka bowiem Towarzystwa, której wydanie na podstawie projektowanej zmiany §. 33 miałoby nastąpić, nie byłaby hipotecznie zabezpieczoną w pierwszej połowie majętności, skoro ją poprzedza obca, jeszcze faktycznie nie spłacona wierzytelność. Pokrycie więc listów zastawnych byłoby w takich wypadkach nie hypoteczne, lecz tylko kasowe, t. j. polegałoby na funduszu złożonym przez właściciela hypoteki do naszej kasy, a przeznaczonym na spłatę obcej wierzytelności poprzedzającej wydaną już pożyczkę Towarzystwa kred. Szanowny wnioskodawca nie oświadczył, czyli i w jaki sposób chciałby zmienić także zacytowane powyżej postanowienia statutu, a mianowicie §. 8 lit. *h* i §. 15.

Nie wiadomo też Dyrekcyi, w jaki sposób miałby ów fundusz przez właściciela złożony być zabezpieczonym przed możliwą zmianą jego przeznaczenia lub przed obciążeniem.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że fundusz ten, dopóki na spłatę wierzytelności obcej nie zostałby faktycznie użyty byłby tylko depozytem właściciela w kasie Towarzystwa, a zatem nietylko sam właściciel mógłby ten depozyt innej osobie odstąpić, lub inaczej nim rozporządzać, ale nadto każdy wierzyciel mógłby w drodze sądowej uzyskać kondykt, lub exekucyjną atrybucyą tej w ka-

---

Narcyza Żmichowska

przez

Felicyę Boberską.

(Dalszy ciąg.)

Nie domyśliłbym się nawet, że piękna jest ta ziemia boża, co mnie na sobie dźwiga, że najpiękniejsi są ci ludzie, co ją wraz ze mną prawem ukochania, wspomnień i nadziei dziedziczą, gdybym Elżbiety w darze od Pana Boga nie dostał, gdybym nie miał obok siebie takiej przeczystej, wyższemi władzami ubogaconej duszy, co więcej żyła natchnieniem, niż przykazaniem bożem, a żyła dobrze, pięknie, spokojnie, głęboko, jak koral w morzu, wysoko, jak moje słońce na niebie. — Pewny jestem, iż choć mnie wiele serc poczciwych żałować będzie, w niczyjem sercu moja osobistość tak długo się nie przeciągnie jakiemś współtrwaniem nierozdzielnem, jakąś współpracą bezprzestanną, jak w najpełniejszem miłości sercu Elżbiety mojej.

Pierwsze chwile jej żalu będą nawet mniej łzawe, — mniej utęskliwe, niejeden aż się zadziwi, czemu tak mało płacze, kiedy tak wiele kochała? Lecz ona po co ma płakać: ona, co czuje i wie, że my się nigdy nie rozstaniemy.

Wcześniejszą, niż „List“, po ukończeniu „Poganki“ rozpoczętą pracą Żmichowskiej była: „Książka pamiątek, znaleziona przez Gabryelę i czytana przy kominkowym ogniu. Drukowaną była w „Przeglądzie naukowym“ w r. 1847 i 1848. Składa się z dwóch części, w drugiej urywa się nieskończona, daleka od rozwiązania. Autorka nie dokończyła jej nigdy — w wiele lat później dodała tylko jakby krótki epilog, a raczej usprawiedliwienie się, czemu dokończyć nie może. Książka „Pamiątek“ jest utworem realniejszym, niż „Poganka“, widno w niej, że poetka głębiej w życie zstąpiła, bogaty jej umysł, jego bystrość dostrzegawcza i krytyczna, były w ciągłym rozwoju, lecz młoda entuzyastyczna jej dusza, tchnie tu jeszcze całą świeżą siłą, a poetyczne uchwycenie realnego świata, czyni go oraz idealnym. W pierwszej części zwłaszcza czujemy natchnienie i niezmierną łatwość pisania; część drugą trochę dydaktyzm obciąża. Czyta się ta powieść — poemat z wielką przyjemnością — mimo braku rozwiązania, można po jakimś czasie wrócić do niej, czytać ją znowu i jeszcze więcej upodobać, bo lepiej wniknąć w stworzone w niej kółko psychologicznie stworzonych postaci.

Ludwik, który tu jest opowiadającym i rzecz zaczyna sprowadzeniem się swojem do mieszkania najętego w domu ślusarza, to młodzieniec pełen szlachetnego zapału, działający w imię najpoczciwszych zasad i przekonań, to człowiek myślący i kochający, który szczęścia i oświaty, chciałby wszystkim przychylić. On kocha ze czcią i uwielbieniem, choć nie odważa się wyznać tej miłości, Maryą Reginę, o rok od niego starszą, a o lat wiele dojrzalszą. Rzeczywiście królową wśród niewiast owa Regina, takie dary i skarby, zdolności, fantazyi, czucia artystycznego dał jej Bóg. Piękna, bardzo rozumna i umiejętna, malująca ładnie, zdolna wszystko zacne i mądre pojąć, ocenić i drugim wymownie uplastycznić, umie genialnie zdobić i podnosić powszednie życie, być niezawisłą w myślach i czynach, a jednak nie obrażać wymagań towarzyskich; iść ubitą drogą, a czynić ją nową i piękniejszą. — Tak obdarzona istota wcześnie straciła matkę, wyrosła przy ojcu, urzędniku machinie i dziwaku i młodszym od siebie bracie. Nikt jej w dzieciństwie nie kochał wyłączną miłością i jej też uczucie zwróciło się głównie na siebie i jakby skrystalizowało w dyament zdolny odbić każde najszlachetniejsze, najpodnioślejsze wrażenie, ale nigdy rozgrzać się, aż do poświęcenia. Najistotniej jeszcze kocha swego brata, Romualda. Uczuwa wszystko żywo, lecz wyobraźnią i fantazyą, nie sercem — a góruje w niej, nad wszystkiem innem: rozum i pycha.

Jej brat Romuald, to artysta muzyk; ale to nie Cypryan, to typ inny, z niezmierną nakreślony prawdą, a rzeczywiście częsty między artystami. Romuald ma także zdolną i szlachetną naturę, nie brak mu wykształcenia i dowcipu, ma znakomity dar muzyczny, ale lekkomyślny i pusty, dogadzający tylko sobie i zachceniom chwili, zupełnie pozbawiony hartu, woli, siły ducha, które odznaczają Reginę. Przemiennemu porywowi fantazyi wszystko zdolny jest poświęcić; w starciu zaś ze światem i ludźmi, nie rośnie on ale przeciwnie, traci na szlachetności — bo choć kocha muzykę, choć go ona rozmarza, więcej jeszcze, niż o samą sztukę zaczyna dbać o poklask i sławę. — W pierwszych młodości latach pokochał on był bardzo istotę niepospolitą, którą Regina zowie: śnieżysto-białą, anielsko-świętą, piękną i kochającą Annę, przyjaciółkę serdeczną siostry. Ta siostra zaś, która w teoryi była entuzyastką co do miłości, w praktyce obliczyła, że wczesne ożenienie, zabiłoby talent i zawód artystyczny brata i rozerwała miłość tych dwojga ludzi. Oto, jak się sama o tem wyraża: „Spotkałam w życiu kobietę, która mi była przyjaciółką i siostrą. — Wzięłam od niej tyle skarbów uczucia, ile ich dać mogła tylko, dałam tyle, że nieufność wcielona byłaby mi zaufać musiała — a w końcu cóż zrobiłam? Oto zatrułam całe szczęście tej kobiety. — Nie dozwoliłam jej uwierzyć, że kochaną będzie; temu, który ją kochał, wydarłam gwałtem całą miłość dla niej — i w ostatecznym wypadku mych starań otrzymałam, że jest na świecie jedno serce rozdarte i jeden artysta więcej. Wypowiada to w chwili wielkiego wzruszenia, gdy ją dochodzą, po wielu latach, wieści, jak srodze Anna cierpiała, jak zdrowiem, może życiem, opłaciła rozdarcie serca. Marya Regina mniema przecież i dodaje na swoje uniewinnienie, że może więcej złego oszczędziła swoim ukochanym, niż im wyrządziła, większem bowiem nieszczęściem, niż wyrzec się miłości jest: „tracić ją z duszy wśród rozczarowania, niesmaków, wśród najokropniejszego uczuć swoich bankructwa“.

Romuald długo tęsknił po Annie, ale wtedy, kiedy siostra tak o niej mówiła, on kochał już inną, kochał dziecko — aniołka Helusię — i Marya Regina nie wahała się zbliżać go do niej, ją znowu narażać na takież rozdarcie serca i życia, jak było u Anny, bo Helusia w danej chwili działała korzystnie na talent Romualda, on przy niej czerpał natchnienie i siłą twórczą, młodniał, całą duszą znów był artystą — toż bratu swemu, co taki miękki i wrażliwy, tak żąduv wstrząśnień, Marya Regina nie pożałowała zabawki sercem Helusi. Jej dyamentowe serce nie odczuwało bolu drugich, jej pycha przypuszczała zawsze, że potrafi rozwiązać każde zawikłanie, według własnego widzenia.

Helusia ta, córka ślusarza, u którego Ludwik mieszkał, urodziła się poetką i muzyczką — w dzieciństwie nic prawie się nie uczyła — muzyki pięknej nie słyszała do lat czternastu, a tworzyła sobie piosnki i do nich melodye, żyła marzeniem i uczuciem, była według słów Maryi Reginy: ślicznym tworem bożym. Dziecię ukochane nie wykształconych, ale poczciwych, serdecznych ludzi, wyrosła czysta i dobra, lecz wyobraźnia jej wybujała, zdrowie się nadwątliło, zwłaszcza od czasu, kiedy utraciła pierwsze a niezmierne swe ukochanie ową właśnie Annę, o której w końcu nie wiedzą Marya Regina, ani jej brat, a która umarła w pokojach zajętych teraz przez Ludwika w domu ślusarza; kryjąc się zaś tam samotna i chora, Helusię uczyła, wszystko dobre w niej wzniecała, to też dziewczynka nie dawała się pocieszyć po jej stracie, żyła i trawiła się czcią i pamiątkami zmarłej i żalem po niej. Ludwik starał się ją zająć nauką, rozerwać muzyką, przez niego poznała Maryę Reginę i Romualda. — Odżyła, chwytała chciwie podawane światło, lecz snuła zeń poetyczne rojenia — historyę przeistaczała w idealne obrazki, z nauk przyrodniczych wydobywała niepodobne najdziwaczniejsze hipotezy, byle odpowiadające jej potrzebie szczęścia i doskonalenia się, jej wierze w nieśmiertelność. I takiem to poetycznem dzieckiem, wyrastającem w dziewicę, rozmarzył się Romuald — i zabrał jej całą duszyczkę, co tak bardzo i tak trwale kochać umiała.

Marya Regina nie tylko jej była bezlitosną, lecz i Ludwikowi. Nie łudziła go wprawdzie żadnem słowem, bo nie kłamała nigdy, ale chętnie słuchała jego entuzyastycznych rojeń, wiele z nim rozmawiała, zwierzała mu się poufnie, oddawała mu w opiekę brata — „tyś wieszcz“ powiadała mu, podając obie dłonie, kiedy piękną myśl rozsnuł. Słowem, przykuwała niebacznie coraz więcej jego duszę do siebie; on zaczynał wierzyć, iż pozyskuje jej wzajemne uczucie. — Aż wreszcie, w rozmowie, w której ją ostrzegał o zgubnej dla Heluni miłości jej brata. Marya Regina uznała niepodobnem, aby Romuald, „o wiele lat i wiele błędów starszy“, mógł pokochać Helusię, zaręczyła, że tylko wzajemny artystyczny zachwyt ich łączy i dodała: „Helusia będzie ukochaną młodem, nieskażonem sercem, w czyste, poświęcone i pracowite życie wniesie urok swej pieśni — Helunię pan będziesz kochał!

Temi słowy raniąc go do głębi, oddaliła na zawsze od siebie.

(C. d. n.)

sie Towarzystwa deponowanej sumy, przez to odjęta by była Dyrekcyi możność spłacenia i wykreślenia obcej wierzytelności bankowej, naszę pożyczkę poprzedzającej, a skutkiem tego pożyczka nasza nie uzyskałaby wcale pierwszego miejsca w hypotece.

W obec takiego niebezpieczeństwa Dyrekcya nie może projektowanego pokrycia listów przez fundusz w kasie Towarzystwa deponowany uważać za odpowiedni, i jeszcze nadmienia, że korzyści, jakieby z oprocentowania tego funduszu na rzecz właściciela przez czas kilkomiesięczny wyniknąć mogły, okazują się bardzo wątpliwe, jeżeli się uwzględni, że właściciel musiałby tego funduszu własnym kosztem i staraniem — Dyrekcyi dostarczyć, gdyby zaś miał ten fundusz uzyskać w drodze kredytu, to bez wątpienia koszta stąd wynikłe przeważyłyby znacznie ów procent z kilkomiesięcznej lokacyi przypadający.

Zważywszy więc, że projektowana przez W. Zygmunta Pruszyńskiego zmiana §. 33 statutu, aby wydawać listy zastawne przed dokonaniem spłaty poprzedzających naszę pożyczkę wierzytelności, jedynie na podstawie kasowego pokrycia sprzeciwia się zasadniczym postanowieniom statutu Towarzystwa kredyt., według których listy zastawne tylko na podstawie hypotecznego zabezpieczenia odnośnej pożyczki wydawać należy; że zmiana taka sięgająca do podstaw naszego Towarzystwa mogła by być zalecaną do przyjęcia jedynie w razie wykazanych przeważnych korzyści, a zupełnego przy tem ubezpieczenia praw Tow. kredyt. i posiadaczy listów zastawnych; że projektowany przez wnioskodawcę sposób zabezpieczenia przez deponowanie odpowiedniego funduszu w kasie Towarzystwa kred. nie jest odpowiednie, gdyż taki depozyt może przejść w obcą własność nawet wbrew woli właściciela, nakoniec, że korzyści dla właściciela z kilkomiesięcznego oprocentowania tego funduszu wyniknąć mającego, są tylko wtedy możliwe, jeżeli właściciel posiada odpowiedni zasób gotówki.

Dyrekcya wnosi:

Szanowne Zgromadzenie raczy uchwalić:

Nad wnioskiem W. Zygmunta Pruszyńskiego do zmiany §. 33 statutu Tow. kred. przechodzi się do porządku dziennego.

Drugie sprawozdanie Dyrekcyi odnosi się do wniosku delegata p. Józefa Gizowskiego.

Na XX. Ogólnem Zgromadzeniu zapadła uchwała 34ta tej osnowy:

„Ogólne Zgromadzenie przekazuje wniosek delegata Gizowskiego o zmianę §. 28 statutu, Dyrekcyi do zbadania i zdania sprawy na przyszły rok.“

Wniosek ten opiewa:

„Szanowne Zgromadzenie raczy uchwalić zmianę §. 28 statutu w ten sposób, by dłużnik miał prawo żądać rozciągnięcia planu umorzenia, gdy szósta część pożyczonego kapitału spłaconą będzie.“

Nad wnioskiem tym wnosi Dyrekcya także przejście do porządku dziennego, a to z powodów:

1. że pożyczki 4 prc. dawne są już wyżej $^1/_4$ części wypożyczonego kapitału upłacone, i z tego względu postawiony wniosek dla tej kategoryi pożyczek zupełnie zastosowany być nie może;

2. że, gdy przy pożyczkach 5 prc. dawniejszych, na podstawie których puszczone są w bieg 5 prc. listy zast. nieokresowe, wcześniejsze przeniesienie pożyczki na nowy plan umorzenia zmniejszyłoby kwotę amortyzacyjną na losowanie tych listów zast. wcześniej, aniżeli to dotychczasowymi przepisami jest ustanowionem, a tem samem weszłoby w kolizyę z §. 90 statutów;

3. że rozszerzenie §. 28 w sposób, jak tego postawiony wniosek żąda zwiększyłoby tylko trudności, jakie w razie nowego planu umorzenia powstają przy pożyczkach, na które okresowe listy zast. są wystawione.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 18 lutego.

(=) Wobec zupełnej ciszy na polu naszego życia publicznego, jedyną sprawą, którą ogół żywo się zajmuje, jest sprawa upadłości Banku włościańskiego, dlatego nie bierzcie mi za złe, że tak często do niej powracam i o niej tylko piszę.

Jak już doniosłem telegraficznie, syndykat (komitet wykonawczy) obraduje od soboty codziennie po kilka godzin w sali posiedzeń gal. kasy oszczędności, w obecności pp. marszałka i namiestnika. Narady te osłonięte są tajemnicą, ze względu na to, iż przedwczesne ogłoszenia mogłyby zaszkodzić sprawie. O ile jednak zawsze każda tajemnica okrytą bywa nieco przejrzystą zasłoną, o tyle mogę choć w głównych zarysach donieść, nad czem komitet radzi, a donieść w sposób, który w niczem nie zaszkodzi sprawie. Wiadomo, że p. Lazarus, dyrektor Banku hipotecznego przedłożył komitetowi memoryał, w którym wyłuszczył plan, w jaki według jego przekonania najlepiej byłoby rozwikłać ten gordyjski węzeł. Otóż według projektu p. Lazarusa, najkorzystniej byłoby dla wierzycieli i dłużników byłego Banku, aby jakaś pierwszorzędna instytucya finansowa zrobiła ugodę z wierzycielami, a zaspokoiwszy ich swojemi funduszami, swoich pretensyj później poszukiwała na dłużnikach byłego Banku włościańskiego. W memoryale tym wyraźnie ma przebijać tendencya, aby operacyę tę powierzono gal. Bankowi hipotecznemu. Nadto p. Lazarus przedłożył komitetowi własne zestawienie rachunkowe i bilans obecnego majątku rozwiązanego Banku, w którem to zestawieniu bardzo smutny horoskop przedstawia się dla wierzycieli.

Kurator dłużników p. Marchwicki Zdzisław, napisawszy krytykę projektu p. Lazarusa, przedłożył zarazem swój plan przeprowadzenia sprawy, w którym doradza tylko powolną likwidacyę interesu tj. aby wierzycieli zaspokajać w miarę jak będą wpływać spłaty dłużników, którym koniecznie trzeba będzie ulgę jakąś uczynić.

Za którym projektem oświadczy się komitet wykonawczy, obradujący jeszcze dzisiaj do późnego wieczora, trudno wiedzieć — oba bowiem mają zwolenników w komitecie, nie sądzę jednak, aby projekt p. Lazarusa znalazł większość, niepotrzeba bowiem być bardzo bystrym finansistą, aby przewidzieć, że na wypadek objęcia spadku przez Bank hipoteczny, obie strony tj. dłużnicy i wierzyciele gorzejby na tem wyjść mogli, Bank bowiem hipoteczny nie mógłby przecież tak trudnej i długiej operacyi podjąć się bez znacznego dla siebie zysku. Bank zaś krajowy nie może i nie powinien podejmować się tej operacyi, egzekwowanie bowiem tylu tysięcy włościan, ściągnęłoby nienawiść do instytucyi krajowej — oczywiście zupełnie nieuzasadnioną — a co nie może być dla nikogo pożądanem.

W rękach naszych nieprzejednanych stała się sprawa Banku silną bronią agitacyjną. W chwili zamknięcia tej instytucyi zaczęły organa russofilskie dowodzić — wbrew prawdzie — że ta instytucya, wymierzona na zgubę ludu wiejskiego, a zwłaszcza ruskiego, jest kreacyą polsko-żydowską. Pomimo odparcia tego twierdzenia przez organa narodowe, utrzymało się między ludem, istotnie srodze pokrzywdzonym, mniemanie, że to panowie polscy wraz z żydami stworzyli zakład, za pomocą którego, kosztem ludu mogliby się wzbogacić. Prócz materyalnych klęsk, jakie poniesie kraj skutkiem zgubnej działalności t. z. Banku włościańskiego, poniesiemy także klęskę moralną, bo zaszczepiany przez wrogie nam organa, między ludem wiejskim fałsz, że to Polacy wraz z żydami stworzyli instytucyę dla łatwego zrujnowania chłopa ruskiego, nie da się tak łatwo wykorzenić. Dla tem łatwiejszego dopięcia celu, tj. w celu utrwalenia między ludem wiejskim mniemania, że klęski, jakie spadły na lud z powodu Banku włościańskiego, są dziełem panów polskich i żydów, propagują organa russofilskie zwołanie wiecu ludowego do Stanisławowa, gdzie rzeczony bank rozwinął bardzo silnie swą zgubną działalność. Według cyfr zebranych w agencyi stanisławowskiej, w powiatach: stanisławowskim, halickim, tłumackim, bohorodczańskim i nadworniańskim, jest ogółem 1600 dłużników banku włościańskiego, którzy winni ogółem temu Bankowi 252.000 złr. Około 500 dłużników jest już zaskarżonych sądownie, a tylko 1100 dotychczas nie zaskarżono. Dotychczas zlicytował sam Bank w powyżej wymienionych powiatach 108 gospodarstw wiejskich za sumę 31 tysięcy złr.; rat zaległych jest ogółem 23.000 w w sumie 216.000 złr. Zwołaniem wiecu w Stanisławowie ma się zająć dr. Meliton Buczyński, a termin jego zwołania wyznaczony na pierwszą niedzielę wielkopostną. We Lwowie mają znowu „patryoci ruscy“ zawiązać centralny komitet, któryby od czasu do czasu zwoływałby na prowincyi wiece ludowe, celem ratowania ludu od zguby, jaka zagraża im ze strony Banku rustykalnego.

Pomiędzy skutecznemi sposobami, za pomocą których możnaby lud wiejski ochronić przed zupełnem wywłaszczeniem, warto przypomnąć kilka praktyk zastosowanych bardzo skutecznie, jeszcze wówczas, gdy Bank rustykalny był w pełnej akcyi. Gmina Podbereżce pod Lwowem, wykupiła przed kilkoma laty wszystkich swych członków zadłużonych w banku, a fundusze na ten cel wzięła z kasy gminnej. W gminie Stroniatyn istnieje znowu inna praktyka. Zamożni gospodarze biorą od zadłużonych swoich współobywateli grunta w posesyę i trzymają je tak długo, dopóki cały dług w banku nie jest spłacony, poczem oddają napowrót grunta ich rzeczywistym właścicielom. W innych znowu miejscowościach, gminy, jako takie, biorą od zadłużonych grunta w arendę i po spłaceniu długu oddają grunta właścicielom.

Z gubernii chersońskiej, w lutym.

Unita Jan Misiura, mieszkaniec parafii Gęsi, (gubernia siedlecka powiat radzyński) zostający od 1875 roku na wygnaniu w gub. chersońskiej we wsi Kurisowo-Pokrowskie, dnia 15 września roku zeszłego podał prośbę do chersońskiego gubernatora, by pozwolono mu na trzy miesiące udać się na Podlasie, dokąd wzywa go żona w interesie wymagającym jego obecności, na dowód czego dołączył do prośby listy żony. Zarząd gminy o prowadzeniu się Misiury dał jak najlepsze świadectwa; dwóch włościan prawosławnych Roman Dmitreńko i Artym Szczerbina poręczyli za niego, dodając, że tyle mają zaufania do Misiury, że nawet nie mogą przypuszczać, by nadużył pozwolenia i nie wrócił na termin i tak polegają na nim, że są gotowi do wszelkiej odpowiedzialności, w razie, gdyby nie wrócił; stanowy Ternowanow i sprawnik odesskiego powiatu dali także jak najlepszą opinię Misiurze i ze swej strony nie znaleźli żadnego powodu do odmówienia jego prośbie.

Zapytano wreszcie generał-gubernatora Hurki, a ten odpowiedział, że ze swej strony nie sprzeciwia się temu, lecz należy zasięgnąć zdania popa Karpika, proboszcza parafii Gęsi. Karpik jest to jeden z najgorszych apostołów prawosławia, unitów prześladuje na każdym kroku, chociaż sam przed laty był księdzem unickim. Ów Karpik tedy odpowiedział, że Jan Misiura jest znany agitator i że przybycie jego na Podlasie uważa za niebezpieczne dla prawosławia.

Zdanie popa miało znaczenie rozstrzygające. Kilka dni temu Janowi Misiurze oznajmiono, że władza nie może mu pozwolić na wyjazd na Podlasie. Po ogłoszeniu takiego wyroku wymagano od Misiury, by się podpisał. Odpowiedział, że tego nie uczyni, gdyż nie może być pewnym, czy nie posłuży to jako dowód, że dobrowolnie chce zostać w chersońskiej gubernii, lub że przyjął prawosławie. W sposób podobny — dodał — niejednokrotnie nas oszukiwano i dlatego nie mogę się podpisać. Widzicie z tego, jaka smutna dola wygnanych tutaj nieszczęśliwych unitów.

Przegląd polityczny.

Kraków, 19 lutego

Wczoraj t. j. 18 b. m. zebrała się komisya przemysłowa. Jeszcze w niedzielę poseł hr. Mieroszowski, który w miejsce posła Herrmanna miał złożyć sprawozdanie w sprawie wniosku odnoszącego się do uregulowania koncesyonowanych przedsiębiorstw budowlanych, zawiadomił przewodniczącego Zallingera, że sprawozdania swego nie jest w stanie wykończyć na termin posiedzenia. Przewodniczący przeto zapytał księcia Lichtensteina, czyby nie mógł na poniedziałkowem posiedzeniu złożyć swego sprawozdania w sprawie ustawy o zabezpieczeniu robotników. Na przychylną odpowiedź posła ks. Lichtensteina porządek dzienny posiedzenia komisyi został zmieniony w ten sposób, iż ogłoszono, że ks. Lichtenstein przedstawi swój referat. Poniedziałkowe posiedzenie rozpoczęło się przemówieniem posła Matscheko, który poruszył sprawę zmiany porządku dziennego. Mowca spodziewa się, iż hr. Mieroszowski sprawozdanie swe tem spieszniej ukończy, iż ze sprawą oddawna jest dobrze obznajmiony, bo już w samym początku obrad wiele wniósł poprawek do ustawy o przedsiębiorstwach budowlanych. Przeto dziwi go bardzo zawiadomienie przewodniczącego, donoszące o zmianie porządku dziennego. Sądzi zaś, że zamiast słuchać sprawozdania ks. Lichtensteina, stosowniej będzie obradować nad szóstym rozdziałem ustawy przemysłowej (uregulowanie stosunków robotniczych).

Poseł hr. Mieroszowski oświadcza, iż nie może dziś robić sprawozdania, bo przecież na ostatniem posiedzeniu komisyi rząd oświadczył się przeciw jego propozycyom, które komisya przyjęła. Poseł Matscheko postawił następnie drugi wniosek: „wzywa się rząd do jak najspieszniejszego wniesienia projektu ustawy o uregulowaniu kas dla chorych robotników tak, aby komisya, jeżeli będzie można, obradowała nad tą ogólniejszą ustawą, nim przystąpi do ustawy o zabezpieczeniu robotników“. Po dwugodzinnej dyskusyi przyjęto pierwszą część wniosku posła Matscheki t. j. aby komisya na obecnem posiedzeniu obradowała nad szóstym artykułem ustawy przemysłowej.

Do dzienników niemieckich donoszą z Petersburga o kłopotach i zupełnem zamieszaniu panującem w całym składzie policyi, z powodu nowego systemu przyjętego przez cara w wycieczkach na miasto. Dotychczas cała falanga agentów policyjnych i żandarmów zawiadamianą była chociaż na parę godzin o wyjeździe cara w danym kierunku. Po zamordowaniu Sudejkina wielu agentów uwolniono ze służby, a względem pozostałych mniejsze okazują zaufanie. Wskutek tego car wyjeżdża zwykłe niespodziewanie, więc z największą trudnością przychodzi im zarządzenie środków ochronnych. Przewidując np., że car zwiedzać będzie instytucye naukowe, otaczają je siecią agentów gotowych do aresztowania każdej podejrzanej osobistości, tymczasem car zajeżdża do szpitala w innej stronie miasta położonego. Dawniej tajemne instrukcye otrzymywali niemal wszyscy agenci i o wszelkich niebezpiecznych carowi i rządowi osobach dokładnie byli informowani. Orżewski objąwszy po Sudejkinie straż carskiej osoby, tajemne rozporządzenia daje im pojedynczo, polecając zachowanie sekretu nawet względem kolegów. To utrudnia im wielce zadanie i jest przyczyną niepowodzeń w wykrywaniu rewolucyonistów.

Oberpolicmejster Petersburga Gessler ma być usuniętym, jako następcę wymieniają sekretarza stanu Plewego.

Nowa ustawa dla uniwersytetów rosyjskich ma być w tych dniach zatwierdzoną przez Radę państwa. Forma umundorowania także będzie zmienioną.

W jednym z ostatnich numerów *Nowoje Wremia* zamieszczoną została korespondencya z Warszawy, której autor szeregiem prawdziwych, czy zmyślonych faktów, dowodzi, że rozwój systemu rusyfikacyjnego w Królestwie Polskiem więcej niż słabe wydaje rezultaty. Tendencyjność korespondencyi podżegającej do nowych prześladowań polskości, była tak rażącą, że liberalny dziennik petersburski *Nowosti* uznał za stosowne jaką taką dać jej odprawę: Jeżeli Polacy — piszą *Nowosti* — nie chcą mówić po rosyjsku, a nawet zmuszają Rosyan rozmawiać z nimi po polsku, to w okoliczności tej należy szukać przyczyn silniejszych od środków administracyjnych i policyjno-rusyfikacyjnych. Rzymianie nie tylko że nie mogli zmusić Greków do mówienia po łacinie, lecz sami w najwykształceńszych warstwach uważali za obowiązek mówić po grecku.“ Uwagi te wywołały, rzecz prosta, wielką wrzawę w nienawistnych nam dziennikach rosyjskich, a minister spraw wewnętrznych Tołstoj ukarał *Nowosti* wzbronieniem sprzedaży pojedynczych numerów i udzieleniem tak zwanego „ostrzeżenia“, po którem często następuje zawieszenia wydawnictwa.

Pełnomocnik wojskowy rosyjski, jenerał ks. Dołgoruki, był d. 16 w specyalnej misyi u Bismarka w Friedrichsruhe. Przed kilku dniami przybywszy z Petersburga miał audyencyę u cesarza Wilhelma, któremu od cara przywiózł zapewnienie najgorętszej przyjaźni. Celem wycieczki do Friedrichruhe jest oczywiście zapewnienie uroczyste o zamiarach pokojowych i o szczerej przyjaźni Rosyi względem Niemiec. Jest to zatem dalszy dowód na twierdzenie, że członkowie przymierza środkowo-europejskiego przyjęli Rosyę w swoje grono, a tem samem zapewnili wprawdzie pokój, lecz niemniej uwydatnili silniej wsteczne piętno przymierza.

Równocześnie udał się do Friedrichruhe na konferencyą pruski minister wojny. Dzienniki pruskie tłumaczą ten równoczesny zjazd obu dygnitarzy wojskowych u kanclerza zamiarem zgodnego wycofania tych sił zbrojnych, które w chwili naprężenia wzajemnych stosunków nagromadzono na granicach.

Między Zjednoczonymi Stanami Ameryki Północnej, a cesarstwem niemieckiem przyszło do małego nieporozumienia, z którego wprawdzie nie wyniknie nic groźnego, ale pewien kwas zawsze zostanie. Oto Izba reprezentatów w Stanach Zjednoczonych po śmierci głośnego posła niemieckiego Laskera, który nagle umarł w Ameryce, uchwaliła wyraz kondolencyi. Notę dyplomatyczną, zawierającą tę uchwałę, przesłano urzędownie do ministerstwa spraw zagranicznych w Berlinie z prośbą, aby kanclerstwo uwiadomiło o tem parlament niemiecki. Bismark jednak odesłał ten dokument posłowi niemieckiemu w Ameryce z poleceniem zwrócenia go Izbie reprezentantów, motywując to tem, że Lasker nie zajmował w Niemczech takiego stanowiska, by kanclerz uważał za stosowne pośredniczyć w objawie aktu tak zaszczytnego.

Ten krok Bismarka nietylko jest oznaką lekceważenia rzeczypospolitej amerykańskiej, która do sądzenia ludzi przykłada inną miarę, niż w państwie junkrów, ale jest zarazem dowodem, do jakiego stopnia kanclerz jest rozdrażniony na Stany Zjednoczone za to, że tam wniesiono właśnie propozycyę, domagającą się podwyższenia ceł za towary niemieckie, jako odpowiedź za zamknięcie granic niemieckich przed mięsiwem amerykańskiem. Między obu państwami zanosi się z tego powodu na wzajemne represalia.

Siły zbrojne francuskie wysłane dotąd do Tonkinu nie wystarczają, by nietylko w dotychczasowych posiadłościach utrzymać spokój i porządek, ale i z należytym naciskiem uderzyć na pozycye nieprzyjacielskie. Dzienniki, mające styczność z gabinetem, przyznają, że położenie jest trudne i przemawiają za potrzebą nowych posiłków. I rzeczywiście rząd zajęty jest przygotowaniem nowych posiłków w sile jednej brygady złożonej z czterech do pięciu tysięcy ochotników.

Między obu odcieniami stronnictwa bonapartystów, Hieronimistami, zwolennikami ks. Napoleona ojca, i Wiktorzystami, uznającymi wyłącznie syna jego Wiktora za prawowitego następcę, ciągłe nieporozumienie. Na zebranie, zwołane przez Hieronimistów d. 17 b. m. nie przybył Cassagnac, główny kierownik Wiktorystów i wezwał innych imperyalistów, by zgodnie z życzeniem młodego ks. Wiktora unikali niepotrzebnych na teraz manifestacyj. Mimo to zebrało się ich około 3000 i uchwalono domagać się rewizyi konstytucyi, a przedewszystkiem w tym duchu, aby lud w głosowaniu powszechnem sam wybierał naczelnika państwa, t. j. powrotu do tego środka, który po zamachu grudniowym zapewniał Napoleon III tron cesarski. Książę Hieronim spodziewa się, że ten środek, schlebiający pozornie wszechwładztwu ludowemu i dla niego okaże się również skutecznym.

O instytucyi „de propaganda fide“, zagrożonej konwersyą majątku, wysłała Kurya — jak wiadomo — notę dyplomatyczną do nuncyatur. Dziennik *Mon. de Rome* zapowiedział jednak, że Kurya rzymska chwyci się innych skutecznych środków, które na przyszłość zabezpieczą rozwój tej instytucyi. Według okólnika samej Kongregacyi *de prop. fide*, rozesłanego do wszystkich biskupów całego świata, środkiem tym ma być utworzenie kilku punktów w rozmaitych stronach świata, w których na przyszłość mają się gromadzić dobrowolne datki na cele kongregacyi. Jedni domyślają się, że takie filie propagandy mają powstać w Wiedniu, Berlinie i Paryżu, inni, że miejsca tych filij będą na Malcie, na Wschodzie i w Australii.

Jenerał Gordon stanął szczęśliwie w Chartumie, gdzie dawniej był jeneralnym gubernatorem. Według wczorajszych telegramów odezwa jego zaraz na wstępie ogłoszona zmniejsza podatki o połowę i uspokaja wszelkie obawy o ograniczenie handlu niewolnikami, zapewniając, że w dawnych w tej mierze układach nic się nie zmieni. Odezwa ta miała na ludności miasta zrobić korzystne wrażenie. I można temu uwierzyć, bo przyczyną niechęci i groźnego powstania w Sudanie jest po pierwsze bardzo niesprawiedliwa i na zdzierstwie oparta administracya urzędników egipskich, co całą ludność oburzało, a powtóre ukrócenie handlu niewolnikami, co znowu pchnęło do buntu najpotężniejszych kupców, tak dostawców jak odbiorców. Na razie taka odezwa może interesowanych uspokoić, i nie w jednym względzie przyszła administracya będzie musiała patrzeć w tej mierze przez palce, dopóki tak stosunków nie ułoży, by sama ludność wystąpiła we własnej obronie przeciw niewoli i kupczeniu ludźmi.

Do Mahdiego, któremu dotąd ze swą siłą zbrojną nie udało się przekroczyć na prawy brzeg Nilu, wysłał Gordon jeszcze z drogi list, w którym przyznaje mu tytuł emira Kordofanu, a tem samem uznaje go za panującego tej odległej krainy.

Na dorzeczu Nilu chwilowy stan rzeczy rokuje zatem pomyślne ułożenie stosunków; lecz nad morzem Czerwonem Osman Digna trzyma w oblężeniu Tokar i podsuwa się pod mury Suakimu, które nawet próbował ostrzeliwać, jak wczoraj donoszono, ale się cofnął przed jazdą angielską. Jak długo to potrwa, trudno przewidzieć; posiłki angielskie przybywają powoli i skąpo; na obronę samego Suakim potrzeba — jak przyznają — przynajmniej 3000 ludzi, więc odsieczy Tokarowi na razie dać nie można, a tymczasem twierdza ta może się dostać w ręce Osmana Digny. Wtedy rzuci się on z całą siłą na samych Anglików, jeżeli się oni pierw z nim nie ułożą.

W Serbii po długich układach, w celu pogodzenia z Kristiczem stronnictwa postępowego i utworzenia ministerstwa koalicyjnego stanął wreszcie gabinet czysto postępowy, bo Kristicz nie chciał się wdawać w żadne układy i dymisyi raz przedłożonej nie cofnął. Teraz zejdzie znowu jakiś czas, nim nowy gabinet się ukonstytuuje, ułoży plan działania, przygotuje projekta do ustaw i wybierze czas i miejsce przyszłej skupczyny.

Z Sofii donoszą, że pułkownik Kaulbars, który się układał z rządem bułgarskim w sprawie ministerstwa wojny, wraca teraz, skoro ks. Kantakureno objął już tekę, do Petersburga, aby osobiście zdać sprawę ze swojej misyi. Równocześnie donoszą, że i dotychczasowy nadzwyczajny pełnomocnik rosyjski, rozgłośny Jonin, ma wkrótce opuścić Bulgaryę.

Oświata ludowa.

Lwów, 17 lutego.

(=) Dzisiaj odbyło się tutaj walne zgromadzenie Towarzystwa oświaty ludowej, pod przewodnictwem dr. Hirschberga. Sprawozdanie wydziału z czynności w r. z. odczytane przez p. Zimermana, zaznacza pomyślny rozwój tej pożytecznej instytucyi. Wydział podnosi przedewszystkiem, że czytelnia na II dzielnicy m. Lwowa, w której z początkiem roku poprzedniego objawiała się pewna stagnacya, a następnie nawet dość znaczny ubytek członków, obecnie rozwija się jak najpomyślniej. Zawdzięczamy to poniekąd przeniesieniu jej na miejsce, niewątpliwie najdogodniejsze dla publiczności całej tej dzielnicy — głównie zaś wzorowej administracyi p. A. Strońskiego, który wszystkie obowiązki zarządcy spełnia nietylko nader ściśle, ale nadto oddaje im się z prawdziwem zamiłowaniem. Czytelnia ta stale odbiera 36 dzienników i czasopism, i posiada biblioteczkę, liczącą 473 dzieł, tomów 554. Nowych członków w ciągu r. 1883 zapisało się do tej czytelni 173, pozostało z r. p. 30, razem więc ilość uczęszczających przedstawia poważną cyfrę 203 członków. Towarzystwo liczy ogółem 800 członków. Odbyły się w tej czytelni cztery odczyty i jeden wieczorek muzykalno-deklamacyjny.

Również szczęśliwie rozwijają się dwie bezpłatne wypożyczalnie książek, założone we Lwowie i czytelnia na III dzielnicy. Do ożywienia ruchu w tej ostatniej, oprócz odczytów i wieczorków muzykalno-deklamacyjnych, wielce przyczyniły się przedstawienia amatorskie, urządzane pod kierunkiem jednego z członków wydziału. Przedstawień takich było dotąd siedm; wszystkie wypadły bardzo dobrze, ściągając zawsze tak wielką ilość widzów, iż sala czytelni przepełnioną była w całem tego słowa znaczeniu. Odczytów odbyło się dziewięć, trzy wieczorki muzykalno-deklamacyjne i jedna zabawa towarzyska. Prócz tego ogłosił członek zarządu tejże czytelni p. Władysław Neusser kurs z geografii powszechnej, a członek wydziału p. Narcyz Ulmer szereg wykładów z rachunkowości. Czytelnia ta odbiera stale 16 dzienników i czasopism i ma biblioteczkę liczącą 321 dzieł w 355 tomach. Liczba członków zapisanych do tej czytelni wynosi 271.

Podobnież stałą i liczną frekwencyą cieszą się obydwie wypożyczalnie książek, z których pierwsza przy ulicy Zielonej posiada biblioteczkę, liczącą 245 dzieł, tomów 294, druga zaś dla IV dzielnicy dzieł 282, tomów 307. W obydwóch tak wielka liczba jest zgłaszających się, iż prawie zawsze wszystkie książki są rozpożyczone.

Niemniej ważne usługi oddają celom Towarzystwa czytelnie na prowincyi, a mianowicie w Sądowej Wiszni i w Rudkach, z których pierwszą głównie zajmuje się p. Walery Włodzimierski, ostatnią zaś pp. Piotr Zbrożek i Eustachy Śmiałowski. Obydwie mają osobne lokale, stosownie urządzone i po kilka dzienników i czasopism (w Rudkach 11). W Sądowej Wiszni zapisało się w r. z. do Towarzystwa 57 osób; do czytelni rudeńskiej uczęszcza około 70. Prócz tego obydwie posiadają biblioteczki, z których pierwsza liczy 327 dzieł, rudeńska 159.

Podobną czytelnię urządził Zarząd także w Kamionce Strumiłowej. Dzięki niepospolitej energii tamtejszego delegata p. Ferdynanda Maresza, wszystkie koszta urządzenia jej poniesiono z funduszów miejscowych, wydział zaś powiększył tylko poprzednio już istniejącą tamże biblioteczkę (która obecnie liczy dzieł 122 w 140 tomach) i zaprenumerował kilka dzienników i czasopism. Od 1 stycznia r. b. czytelnia ta posiada już osobny lokal i odbiera sześć pism codziennych i tygodniowych. Obok tych czynności główną uwagę zwrócił wydział w r. z. na gminy wiejskie, tak w najbliższych okolicach Lwowa, jak powiatach sąsiednich, starając się o powiększenie księgozbiorów już w r. 1882 założonych, a zarazem zakładając nowe biblioteczki w miejscowościach, posiadających do tego odpowiednie warunki.

Z dawniejszych prawie wszystkie rozwijają się dobrze, a napływ czytających prawie wszędzie jest tak wielki, iż powiększenie ich w roku ubiegłym okazało się niezbędnem. Ogółem liczy Towarzystwo w okolicy Lwowa 36 bibliotek w rozmaitych wiejskich miejscowościach.

Dla czytelników tychże biblioteczek prenumeruje Wydział 38 egzemplarzy czasopisma ludowego *Niedziela*.

Ogólna suma dzieł, znajdujących się w czytelniach i wypożyczalniach wynosi 4493, tomów 4.878.

Równocześnie starał się Wydział także o powiększenie funduszów Towarzystwa i w tym celu udawał się tak do Reprezentacyj naszego kraju i miasta, jak wybitniejszych instytucyj finansowych. Usiłowania nie pozostały bez skutku: Sejm bowiem udzielił subwencyi w kwocie 200 złr., Rada m. Lwowa 50 złr., gal. Kasa oszczędności 200 złr., Bank dla krajów koronnych 200 złr., Bank kredytowy galicyjski 200 złr., Bank hipoteczny 100 złr. P. Jan Dobrzański, dyrektor teatru polskiego we Lwowie, dał na dochód Towarzystwa przedstawienie, a p. Felicya Boberska miała odczyt: „O Narcyzie Żmichowskiej“. Prócz tego większe dary otrzymało Towarzystwo od Karola hr. Lanckorońskiego, od Księgarni Polskiej we Lwowie, od Komitetu wydawnictwa dziełek ludowych, od pp. Katarzyny Jankowej, Henryka Janki, Albina Rayskiego i Jana Nikisza.

Powyższe sprawozdanie przyjęło zgromadzenie do wiadomości. Majątek Towarzystwa wynosił w r. z. 1784 złr., a na utrzymanie czytelni we Lwowie, w Sądowej Wiszni i w Rudkach wydano ogółem 885 złr. Do Wydziału na r. 1884 wybrano jako prezesa dr. Hirszberga, a jako członków pp. Kowalówkę, T. Merunowicza Aleks. Raciborskiego, K. Stanuchowskiego, Wł. Terenkoczego i N. Ulmera.

Kronika.

Kraków, 19 lutego.

Bal maskowy Koła artystyczno-literackiego. Obowiązki gospodyń przyjęły panie: Abramowiczowa Bronisławowa, Ajdukiewiczowa Tadeuszowa, Bałucka Michałowa, Bartoszewiczowa Kazimierzowa, Benedyktowiczowa Ludomirowa, Bylicka Franciszkowa, Chłapowska Kazimierzowa, Czajkowska Seweryna, ks. Czartoryska Zuzanna, Domańska Antonina, Ejdziatowiczowa Helena, Gadomska Walerowa, Germanowa Emilia, Gramatykowa Antoniowa, Johnowa Hugonowa, Jordanowa Zofia, Kossakowa Zofia, hr. Krasińska Adamowa, hr. Mieroszowska Janowa, hr. Mieroszowska Sobiesławowa, Milieska Alfredowa, Muczkowska Stefanowa, Oczapowska, Pawlikowska Mieczysławowa, Radzimińska Zygmuntowa, br. Rambergowa, ks. Sanguszkowa Izabella, hr. Starzeńska Zofia, Stojowska Alfredowa, prezydentowa Weiglowa, ks. Windischgrätz, hr. Wodzicka Henrykowa, hr. Wodzicka Zofia, hr. Załuska Henryka.

Gospodarzami balu będą panowie: Antoniewicz-Bołoz Mikołaj, hr. Badeni Kazimierz, Baranowski Teodor, Biliński Koryolan, dr. Blumenstock Leon, Chłapowski Kazimierz, dr. Hoszowski Konstanty, Jawornicki Marceli, dr. Jordan Henryk, dr. Kasparek Franciszek, Kłobukowski Antoni, hr. Krasiński Adam, Langie Karol, dr. Lisowski Władysław, Lebowski Stanisław, dr. Markiewicz Władysław, Niedzielski Stanisław, JE. Popiel Paweł, FM. Ramberg,

dr. Szlachtowski Feliks, dr. Weigel Ferdynand, FM. ks. Windischgrätz, hr. Wodzicki Henryk dr. Zoll Fryderyk i wszyscy członkowie Wydziału Koła.

Komitet poczynił wszelkie starania, aby balowi temu zapewnić jak największe powodzenie, a sądząc po liczbie zgłaszających się osób, spodziewa się, że bal tegoroczny utrzyma tradycyę świetnych balów Koła artystyczno-literackiego z lat dawniejszych.

Ozdobne i wytworne karneciki, nie ustępujące w niczem wyrobom zagranicznym, pochodzą z jednego z zakładów krakowskich. Podobnież piękne karty honorowe wykonano w Krakowie według rysunku jednego z członków „Koła“.

Na cele balu dotąd nadesłali komitetowi panowie: p. minister Ziemiałkowski 10 złr., Michał Sobański 100 złr., Konstanty Górski 10 złr., Natanson 15 złr., br. Lesser Stanisław 10 złr., dr. Tarnawiecki ze Lwowa 10 złr., Józef Rawicz 10 złr., Berson M. 15 złr.

Bilety wydaje komitet za zwrotem zaproszenia codziennie od 6—8 wieczorem, zaś w dniach 21, 22 i 23 lutego od godziny 10 przed południem do 8 wieczór w lokalu „Koła“.

Dr. Mikulicz, prof. uniw. Jagiell. powrócił wczoraj z Warszawy, dokąd jeździł wezwany celem dokonania rzadkiej a nader trudnej operacyi (*ovariotomia*). Pierwszy to podobno raz Warszawa odniosła się do Krakowa o pomoc lekarską, przyjęcie też dra Mikulicza przez tamtejszy świat naukowy pełne było serdeczności i ciepła, a pierwsze powagi towarzyszyły aktowi operacyi, która uwieńczoną została jak najpomyślniejszym rezultatem.

Perły humoru polskiego. W ostatnim numerze *Prawdy* warszawskiej czytamy:

„P. Maryan Gorzkowski wydał znowu „Wskazówki do nowego obrazu Jana Matejki Wernyhora z pobieżnym *opisem o kozakach w ogóle*“. W tym szumnym druku są takie „perły (mimowolnego) humoru“, które p. Bartoszewiczowi radzimy w swym zbiorze pomieścić. I tak:

Str. 3. „Przepowiednie lub wieszczby już w czasach najodleglejszych, nietylko wywierały wielki wpływ na dzieje wszystkich krajów, lecz były nawet *główną podstawą narodowego istnienia*“ (doskonałe na prima Aprilis dla historyi).

Str. 15. „*Obraz... wyobraża* chwilę, gdy Wernyhora, siedząc na mogile *w czasie wieczornym*, ogłasza przepowiednie o Rusi i Polsce, *wzbogacając sztukę krajową zasobem historycznych mężów z naszej przeszłości*“ (tego nie rozwikłałby sam Wernyhora).

Str. 16. „U stóp jego leży lira, ów najstarożytniejszy na Rusi instrument muzyczny, jak samo zresztą imię jego jest dowodem; nazwy bowiem: *muzyka* i *lira* sięgają czasów *prawie* homerycznych jeszcze, a *pierwiastek* — *mużyk*, *mużyki*, określający stan wiejski na Ukrainie, zdaje się wskazywać, że *chłop*, *mużyk* zawierało pojęcie godności i wykształcenia u ludu w muzyce i pieśniach, w starodawnych wiekach“. (Na użytek p. Gorzkowskiego mogę ofiarować wiele podobnych wywodów etymologicznych. *Star* znaczy po angielsku: gwiazda, co dowodzi, że w Anglii mieszkali niegdyś słowianie, pijący *starkę*, od której im gwiazdy w oczach błyskały; o temże przekonywa *step* (stąpnięcie), który za czasów „prawie homerycznych“ odbywało się tam pewnie po stepach; podobnież *smoke* (dym) wykazuje, że pod Londynem kraknsowski smok zjadł barana nadzianego siarką i że mu się potem z gardzieli kurzyło itd.)

Str. 25. „*Odtworzenie* postaci Wernyhory, jako proroka, mającego w dziejach Rusi wielkie znaczenie, zależy potrzeba (pamiętajmy *odtworzenie*) do cyklu tych znakomitych postaci przeszłości, którzy byli dotychczas Matejce *tłem* do różnych jego artystycznych obrazów“.

Str. 25. „Matejko poruszył już z grobów wszystkich prawie (!) u nas największych bohaterów, zajrzał do głębi ich serca, rozpatrzył wszystkie *czyny ich ducha na ziemi*, a nawet *przeglądnął ich ruchomości*, strój ich i szaty“.

Takiego to największy malarz polski posiada komentatora!“

Noszenie broni przez wojskowych po za służbą nieraz już było powodem smutnych następstw. Świeżo w nocy z d. 10 na 11 b. m. o godzinie 12 przyczepił się w stronie kościoła Maryackiego jakiś wojskowy do Jana Borowca, parobka jednej z tutejszych oberży i idąc z nim ku Kleparzowi, wywołał w drodze sprzeczkę, w której Borowicz otrzymał od żołnierza cięciem szabli 3 ciężkie rany w głowę, oraz jedną w plecy. Komenda wojskowa zarządzi zapewne w tej sprawie dochodzenie i postara się, aby żołnierze z bronią nie wałęsali się po ulicach.

Jeszcze samobójstwo. Przypuszczać doprawdy można, że w Krakowie zapanowała chyba epidemia samobójcza, tyle w ostatnich czasach mieliśmy podobnych wypadków. Dzień dzisiejszy powiększył ich liczbę. Marya G., szwaczka, usiłowała dzisiaj zrana odebrać sobie życie przez przecięcie scyzorykiem arteryi krwionośnej u obu rąk. Biedną tę kobietę, już mocno osłabłą w skutek upływu krwi, odwieziono do szpitala św. Łazarza. Przyczyna samobójstwa dotąd nieznana.

Lwów, 18 lutego. Przez dwa dni teatr był widownią wspaniałych owacyj ze strony publiczności, a to z powodu benefisów p. Kwiecińskiej i p. Herman. W piątek odegrano na benefis p. Kwiecińskiej po raz pierwszy 3 aktową komedyę Jordana „Słomiany człowiek“. Beneficyantka należy do najbardziej utalentowanych artystek naszej sceny, odznacza się przytem wielką pracowitością i sumiennem pojęciem swego zadania. Publiczność obsypała więc swą ulubienicę gradem bukietów, nadto wręczono artystce piękny upominek.

Komedya Jordana cieszyła się podobno wielkiem powodzeniem w Warszawie, a nas stanowczo upadła — zarazem bowiem Żółkowskiego, który niezrównanie odtwarza „Strohmana“. Jakkolwiek nasi artyści bez wyjątku grali wybornie, nie mogli jednak uratować sztuki.

Panna Herman, która niebywałe u nas ma powodzenie, miała nas pożegnać w sobotę swoim benefisem, wybrawszy sobie oczywiście „Carmen“, którą po raz dziesiąty wszystkie miejsca naszego wielkiego amfiteatru szczelnie zapełniła. Publiczność entuzyastycznie żegnała piękną primadonnę warszawską, obsypując ją olbrzymiemi bukietami i nieskończonemi oklaskami. Gdy jednak bardzo wiele osób nie mogło dotychczas zdobyć sobie biletu na żadne z dziesięciu przedstawień, dyrekcya uprosiła pannę Hermann, że jeszcze raz wystąpi w „Carmen“ i to jutro (wtorek). Dzisiaj miał się odbyć jej koncert na korzyść „Tow. oświaty ludowej“, został jednak odwołany z powodu niedyspozycyi znakomitej śpiewaczki, dlatego może i jutrzejsze przedstawienie zostanie odwołane.

Na dzisiejszym koncercie tym miał być wygłoszony wiersz Wład. Siebelskiego, p. n. „Nędza“; policya jednak zabroniła wygłoszenia tego utworu.

W ciągu bieżącego tygodnia, a mianowicie we środę rozpoczyna ją się posiedzenia delegatów galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, a w sobotę posiedzenia gal. Towarzystwa gospodarskiego.

Deputacya kleru ruskiego obu dyecezyj, wyjechała onegdaj ze Lwowa do Wiednia. W skład tej deputacyi, która ma przedłożyć znane memoryały w sprawie kongruy, wchodzą: biskup Sylwester Sembratowicz i kanonicy Julian Pełesz, Wasyl Załoziecki i Józef Zajączkowski z dyecezyi lwowskiej, tudzież Julian Nikorowicz i Teofil Sienkiewicz z dyecezyi przemyskiej, kanonik Hawryszkiewicz i biskup Stupnicki z dyecezyi przemyskiej, którzy również mieli wyjechać z deputacyą, uchylili się od udziału z powodu choroby.

W komitecie „Wydawnictwa dziełek ludowych“ zaszły w tych dniach pewne zmiany; miejsce dotychczasowego redaktora p. Okaza, zajął nauczyciel tutejszej szkoły ludowej im. Elżbiety, p. Parasiewicz.

Ofiarą wielkiej kradzieży padł tutejszy kupiec p. K. Bałaban. Zauważył on od dłuższego czasu, że muszą się dziać malwersacye w jego handlu korzennym, albowiem wielokrotnie w przeciągu dwóch lat musiał uzupełniać swą kasę handlową prywatną kasą. Tym sposobem dołożył w tym czasie do handlu około 15.000 złr. Dopiero d. 15 b. m. jeden z subjektów spostrzegł, że znikły z magazynu znajdującego się w sąsiedniej kamienicy, dwa worki kawy, a następnie policya wykryła, iż stróż tej kamienicy, Jan Teletyn, który po dwuletniej służbie d. 13 b. m. został oddalony, nocną porą za pomocę przybranego klucza wchodził do tegoż składu i skradzione towary, po większej części kawę najlepszego gatunku, sprzedawał za bezcen Mechlowi Starkowi. Ten ostatni namówił go do tych kradzieży, zaraz po jego wstąpientu do służby i zaopatrzył go w witrych do kłódki magazynu, oraz w haczyk żelazny do odsuwania skoblów. U Telatyna zakwestyonowano 178 złr. gotówką i rozmaite towary z magazynu Bałabana pochodzące, zaś u aresztowanego Mechla Starka kwotę 300 złr. i książeczkę kasy oszczędności na 180 złr. Stark przyznał się do winy, podając, że wydawaną mu przez Telatyna kawę sprzedawał Schützowi. W skutek tego przyaresztowano także Schütza i Markusa Zelnika, u którego zakwestyonowano 155 złr. gotówką i nieco kawy, z tej kradzieży pochodzącej. Zakwestyonowano następnie przeszło 147 kilogr. kawy u niejakich Mozesa Winda i Hersza Brennera, którzy pośredniczyli w sprzedawaniu tego artykułu.

Wierszem. *Echo muzyczne i teatralne* z powodu zapowiedzianych występów p. Myszugi w Warszawie, nuci:

> Wlazł kotek na płotek
> I mruga —
> Przyjeżdża ze Lwowa
> Myszuga...
>
> A gdy przyjedzie:
>
> Sypniemy oklaski
> Myszudze,
> Co woli wprzód nasze
> Niż cudze!

Wet za wet. Wskutek szyderczych odezw gazet niemieckich o teatrze czeskim i o dramatycznej produkcyi czechów, pisma czeskie wzywają zarząd — aby odpowiedziały na wszelkie oszczerstwa starannem pomijaniem utworów niemieckich, dowodząc, że się teatr bez nowości wiedeńskich i berlińskich wybornie obejść może. Już dobry początek zrobił pod tym względem dyrektor F. A. Szubert, który blisko przez rok cały ani jednej nowej komedyi niemieckiej nie nabył, a które wiadomo, jak są częstokroć bajecznie drogie.

„Zbiór ustaw administracyjnych“ starosty em. J. R. Kasparka, znajduje się w pomnożonem i uzupełnionem wydaniu pod prasą i obejmować będzie w 180 arkuszach oprócz ustaw i przepisów administracyjnych nateraz obowiązujących, także wyciągi z orzeczeń wys. c. k. Trybunału administracyjnego, ogłoszonych w dziele Br. Budwińskiego, c. k radcy dworu, od r. 1876—1884, niemniej ustawy i rozporządzenia dotyczące różnych spraw wyznania katolickiego, akatolickiego i izraelickiego jako część osobną, nakoniec chronologiczny rejestr wszystkich w dziele zawartych ustaw i rozporządzeń z oznaczeniem liczby stronnicy, na której się w dziele znajdują.

Co 3—4 tygodnie wyjdzie jeden zeszyt 12 arkuszy, po cenie 1 złr. Zamówienia przyjmuje autor, we Lwowie ulica Chorążczyzna nr. 16, jakoteż uproszeni panowie urzędnicy starostw i Wydziałów powiatowych, pp. poczmistrze.

Zamówienia przyjmują się tylko do końca marca 1884, po tym terminie cena całego dzieła wynosić będzie 18 złr. Przy zamówieniu dzieła i przy odbiorze pierwszego zeszytu w miesiącu marcu 1884, roku prenumeratorowie złożyć mają należytość za pierwszy i ostatni zeszyt, zatem 2 złr. w. a.

Wyciąg z dziennika urzędowego „Gazety lwowskiej“.

Księgi gruntowe. Komisya hipoteczna w Bochni ogłasza, iż wyłożyła do powszechnego przeglądu projekt księgi gruntowej dla gminy Drwini, wyznaczając termin do zarzutów, do dnia 25 lutego. Sąd powiatowy w Jarosławiu zawiadamia, iż złożone u niego zostały do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania i inne akta służyć mające do założenia księgi gruntowej dla gminy Ryszkowa Wola. Komisya hipoteczna przy sądzie powiatowym w Gorlicach zawiadamia, że dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy Olszyny, z dniem 21 lutego rozpoczyna.

Licytacye. Sąd w Mikołajowie ogłasza sprzedaż realności l. k. 12 w Demni — 28 lutego, 27 marca, 28 kwietnia. Cena 600 złr. — Sąd w Żmigrodzie sprzedaż realności w Halbowie — 29 lutego, 21 marca i 29 kwietnia. Cena 300 złr.

Dział ekonomiczny.

Kolej Lwowsko-Czerniowiecka idąc za przykładem kolei Karola Ludwika wprowadza wagony specyalne do przewozu zboża bez worków, wsypywanego wprost do zasieków wagonowych — t. z alla rinfusa. Ten sposób przewozu zależy od wyraźnego życzenia kupca wysyłającego i od zapasu odpowiednich wagonów. Dowóz na stacye i ważenie ma się odbywać w workach, wsypaniem do wagonów zajmuje się zarząd kolejowy, wyładowanie zaś i dostarczenie worków należy do obowiązku odbiorcy. Ten sposób przewozu może się odbywać z dworców w Rumunii do którychkolwiek stacyi w Galicyi. Początek ma kolej zrobić z przewozem kukurydzy.

Najobfitszego źródła dochodu na przyszłej linii Lwów-Rawa spodziewa się kolej Lwowsko-Czerniowiecka z przewozu węgla kamiennego z kopalń w okolicy Żółkwi.

Targ na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej w dniu 18 i 19 lutego.

Dowóz zboża na komorę Baran był niewielki. — Chęć kupna dosyć ożywiona, a to głównie z powodu, że poprzednich parę targów wskutek złych dróg nie doszło do skutku.

Dowiezione zboże niebawem rozkupiono.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 49—53½ złp., żyto na 227 fnt. od 36—39½ złp., jęczmień na 202 funtów 29—33½ złp.

Innych produktów nie dowieziono.

Wskutek nadeszłych wiadomości z targów zagranicznych o podniesieniu się cen pszenicy i żyta — ruch na dzisiejszym targu kleparskim był więcej ożywiony.

Tendencya była stała, ceny pomimo tego od ostatniego targu nie podniosły się, z wyjątkiem jedynie przedniejszych gatunków pszenicy i żyta.

Zakupiono parę większych partyj pszenicy dla młynów Podgórskich i dla innych, lecz w mniejszych partyach.

Żyto średnie i jęczmień browarny płacono z ostatniego targu.

Owies poszukiwany podniósł się w cenie — tak samo koniczyna tak czerwona, jakoteż i biała.

Rzepaku lubo niewiele było w targu, płacono go przecież niżej.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica żółta	9·50	10·55
„ czerwona	9·75	10·75
„ biała	9·50	10·50
Żyto polskie	8.—	8·25
„ galicyjskie	7.75	8·—
Jęczmień browarny	8.—	8·50
„ na paszę	7·25	7·80
Owies	7·20	7·85
Groch	8·50	10·—
Fasola	9·50	12·50
Wyka	—·—	—·—
Kukurydza	7·25	7·75
Proso	6·—	7·25
Tatarka	7·25	8·—
Jagły	11·—	13.—
Rzepak	15·50	16·—
Koniczyna czerwona	60.—	76·—
„ biała	70—	95.—

Tarnów, 15 lutego b. r. Płacono za 100 klgr. pszenicy 10·—, żyta 8·08, jęczmienia 7·80, owsa 7.—, grochu 9·—, bobu 7·85, tatarki —.—, prosa 6·15, kukurydzy 7.12, ziemniaków 2·80, rzepaku —·—, koniczu —·—, siana 3·10, koniczyny 4·10, słomy 1·80 kilo masła —·85.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Lwów, 19 lutego. Komitet zajmujący się sprawą banku włościańskiego, ogłasza swój komunikat. Projektu żadnego nie przyjęto i polecono wypracować trzeci. Komitet wejdzie w akcyę pomocniczą tylko pod warunkiem, że będzie miał zapewniony wpływ stanowczy na wybór likwidatorów i całą akcyę pomocniczą. Postanowił powołać jeszcze do swego składu kilka osobistości z Bukowiny i ze stowarzyszeń zaliczkowych.

Wiedeń, 19 lutego. Koło polskie na wczorajszem wieczornem posiedzeniu ukończyło obrady nad nowelą o należytościach. Biliński wnosił podwyższenie stemplów od wykazów ostatecznych kursów giełdowych z pięciu centów na dziesięć, lecz wniosek swój cofnął, ponieważ przeważyło mniemanie, że tymczasowo należy porobić próby z niższem ostemplowaniem.

Wiedeń, 19 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej poseł E. Czerkawski odniósł ważne zwycięztwo na rzecz autonomistycznych interesów. Jako sprawozdawca komisyi przy etacie ministerstwa oświaty zaproponował on bowiem pomieszczenie w sprawozdaniu następującego mniej więcej ustępu:

Ponieważ dotychczasowa prowizoryczna organizacya nadzorów szkół przemysłowych sprzeciwia się konstytucyi z powodu swych centralistycznych tendencyj, gdyż krajowe urzęda przemysłowe zostają pomijane, przeto, przy przyszłej ustalonej prawodawczej organizacyi szkół przemysłowych, kompetencya sejmów krajowych musi być zagwarantowaną.

Lewica wraz z ministrem Conradem zwalczała ten ustęp, przyjęła go jednakże większość komisyi. Czerkawski wnosił dalej o przyznanie 500 złr. wyżej ponad wniosek rządowy dla krakowskiej szkoły sztuk pięknych w czem był gorąco poparty przez posła Hausnera; musiała jednak zadowolić się skutkiem połowicznym, bo i większość trzyma się zasady, by nie podwyższać wniosków rządowych; dlatego przyjęto rezolucyą Clama wzywającą rząd, aby na rok przyszły więcej wstawił w budżet.

Dziś obiega tu pogłoska, że między rządem i administracyą kolei Północnej ułożono układ wstępny o udzielenie nowej koncesyi na lat 50.

Deputacya duchowieństwa unickiego z Galicyi upominająca się o podniesienie kongruy, przedstawiała się dziś w Izbie poselskiej Grocholskiemu, Hohenwartowi i innym wpływowym członkom Izby. Audyencya u cesarza będzie prawdopodobnie we czwartek.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 19 lutego. W Izbie poselskiej przedłożył minister handlu konwencyę handlową, zawartą z Francyą w Paryżu d. 18 b. m. i upraszał o pośpiech w konstytucyjnem załatwieniu sprawy.

Wniosek rządowy o podwyższenie kredytu na budowę kolei Arulańskiej, odesłano do komisyi budowniczej.

Schoenerer uzasadnia swój wniosek o wspieranie rodzin, pozostałych po wydalonych z okręgu, gdzie zaprowadzono stan wyjątkowy. Z powodu wycieczek, nie należących do rzeczy, odbiera przewodniczący głos Schoenererowi, na co mowca oświadcza, iż z powodu odebrania mu głosu nie stawia żadnego wniosku.

W dalszym toku posiedzenia przemawia prezes gabinetu i uznając potrzebę udzielenia wiadomości szczegółowych o dalszych zarządzeniach co do stanu wyjątkowego oznajmia, że dotąd zastosowano je do 238 osób; jedną z nich wydalono z okręgu za udział w zamieszkach anarchistycznych, innym nakazano nie wydalać się z dotychczasowego miejsca pobytu bez pozwolenia władzy. W liczbie powyższej było krajowców 215, obcych 23, tych wydalono za granicę. U 30 osób zagrożonych wydaleniem, cofnięto nakaz ze względu na ich stosunki familijne — ale pod warunkiem, że się będą wstrzymywać od wszelkiej agitacyi. Co do wspierania, to w tej mierze rozstrzygają przepisy ustawy o opiece nad ubogimi. — Przeciw zarządzeniom policyi służy odwołanie się do namiestnictwa, któremu polecono dokładnie badać podania. Do nadzwyczajnych środków — zdaje się — nie będzie potrzeba się uciekać. Prezydent ministrów odczytuje dalej ustęp z dziennika *Zukunft*, drukowanego w Peszcie. Ustęp ten zawiera odezwę do współtowarzyszów o składki i wyraża nadzieję, że rodziny ukaranych odrzucą wszelką pomoc udzieloną im ze strony państwa, przezwanego bestyą.

Fürnkranz proponuje, aby wniosek Schoenerera odesłać do komisyi z dziewięciu członków.

Następnie przemawia w tej sprawie Neuwirth i stawia zapytanie ministerstwu, czy nie ma zamiaru porozumieć się w tej mierze z rządem węgierskim, aby i w Węgrzech podobny stan wyjątkowy zaprowadzono.

Wreszcie wniosek Fürnkranza odrzuciła Izba 155 głosami przeciw 25.

Wiedeń, 19 lutego. Następca tronu w towarzystwie przybocznego adjutanta pojawił się wczoraj na balu Concordii. Przewodniczący przyjął go krótkiem przemówieniem, w którem wynurzył swe podziękowanie za ten zaszczyt. — Następca tronu powitany przez komitet balowy, śród dźwięków hymnu ludowego przeszedł się po sali.

Berlin, 19 lutego. Cesarz, książęta i księżniczki, odwiedzili wczoraj bal u Szechenyego. bal odbył się świetnie. Cesarz i książęta wystąpili w mundurach swych austryackich pułków i z austryackimi orderami. Cesarzowa poleciła usprawiedliwić swą nieobecność.

Rzym. 19 lutego. (Posiedzenie Izby). Minister Genala przedstawił znane szczegóły wypadku pod Corneto i dodał, że rząd robi usiłowania gorliwe w celu dowiedzenia się, czy zamach, jak się domyślają, był rzeczywiście ułożony z góry. Na życzenie Minghettiego obiecał, iż rząd udzieli Izbie wszelkich możliwych informacyj, jakie zbierze o naturze i doniosłości wypadku.

Rzym, 19 lutego. Dzienniki wątpią, żeby zamach był skierowany przeciw królewskiemu pociągowi. Dotychczas nikogo nie ujęto. Zawartość flaszki rzuconej na karabiniera nie została jeszcze poddana rozbiorowi.

Liczne gratulacyjne telegramy nadesłano z Włoch i zagranicy do Kwirynału; żaden jednak monarcha nie przysłał dotąd telegramu z tej okazyi. Wielu dyplomatów zjawiło się rano w Kwirynale w celu zasięgnięcia wiadomości. Papież jeszcze wczoraj. polecił kapelanowi królewskiemu wynurzyć swe ubolewanie.

Fanfulla wezwał do subskrypcyi na podarunek dla żandarma.

Moniteur de Rome donosi. że zebranie się konsystorza zapowiedziano na drugą połowę marca.

Londyn, 19 lutego. W izbie gmin oznajmił Gladstone, że jeżeli z powodu zajęcia Merwu przez Rosyą rozpocznie się wymiana not dyplomatycznych, wówczas przedłoży je w parlamencie — Poseł Stanhope oświadcza na to, że w czasie rozpraw nad adresem do korony zwróci na to uwagę Izby.

Gladstone oświadcza, iż za mylną wieść uważa, jakoby armia egipska miała się rozwiązać — oraz nie wierzy, aby Gordon miał wydać proklamacyą uznającą handel niewolnikami.

Belgrad, 19 lutego. Utworzenie się stanowcze gabinetu opóźniło się w ostatniej chwili z powodu niedokończonych jeszcze układów z kilku kandydatami do teki Każdej chwili spodziewają się urzędowego ogłoszenia o stanowczem utworzeniu się całego gabinetu.

Stuttgart, 19 lutego. Poseł austryacki Pottenburg umarł.

Suakim, 19 lutego. Angielski okręt transportowy „Jumna“ przybył tu wczoraj i przywiózł 739 ludzi posiłków.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 19 lutego 1884	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.		79·70
„ 5% austr. nieopodat.	95·—	9·—
„ srebrna	80·60	80·5
„ złota	101·—	101·40
6% Renta złota węg.	—·—	121·75
4% Renta złota węgierska	—·—	90·35
Losy z r. 1860	—·—	135·75
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	842·—	842·—
„ kredytowe austr.	308·10	307·30
Londyn	121·65	121·55
Napoleondor	9·62	9·61
Lombardy	—·—	143·70
Losy z r. 1864	—·—	172·40
Akcye Karola Ludwika	—·—	293·—
Akcye Lwow. Czer.	—·—	172·5
Akcye kol. węg. półn. wsch	—·—	156·50
Obl. Indem. galic.	—·—	100·—
Losy Prem. Węg.	—·—	115·75
Akcye kol. Kosz. Bogum.	—·—	146·50
Akc kol. półn. zach. austr.	—·—	181·50
6% Listy zast. hipot. gal	—·—	101·20
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	—·—	100·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	—·—	173·50
Marka	59·35	59·30
Ruble	—·—	117·50
Dukat	5·75	5·70

Usposobienie giełdy: dobre

Berlin d. 19 lutego 1884		
Banknoty austryac.	168·65	168·75
Wiedeń	168·5	168·55
Warszawa	198·10	197·75
Ruble	195.75	198·35
5% Listy zast. król. polsk.	6·—	61·85
4% „ likwidacyjne	54·45	54·40
Akcye Karola Ludwika	124·—	124·
„ kredytowe	534·50	532·50

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

Kraków, dnia 19/2.

	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	117 25	118 50
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 —	58 75
Kupony srebrne	99 25	— —
Dukat nowy ważny	5 60	5 70
20-to Frankówka złota	9 42	9 60
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	— —	— —
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	98 —	99 40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 —	100 50
4 „ „ „ „ „ „ II. Ser.	89 70	91 80
6 „ „ Banku Hip.	102 —	103 50
5 „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	102 —
5 „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	99 —
6 „ „ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	101 75
4 „ „ likwid. „ „ 100	88 —	89 50

bez bieżącego kuponu, który się dolicza

Lwów, dnia 18/2.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	99 20
4 „ „ „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 90	102 20
5 „ „ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 50	100 85
5 „ „ „ „ „ zwrotne za 40 lat „	97 90	98 15
„ „ „ Banku włościań. za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	98 80	99 30

Warszawa, dnia 18/2.

	płacą	żądają
4% Listy zast. u. r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	100 10
5 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	89 —
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 18/2

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

	płacą	żądają
4⅕% Renta austr. papierowa . za złr. 100	79 70	79 85
4⅕ „ „ „ srebrna . „ „ 100	80 50	80 85
4 „ „ „ złota . „ „ 100	101 40	101 60
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	95 —	95 15
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	123 —	123 50
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135 75	136 —
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	144 50	145 50
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	172 40	172 90
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	172 —	172 50
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	40 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
6% Renta złota węgierska . za złr. 100	121 75	121 90
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	90 30	90 45
5 „ „ pap. „ „ „ 100	87 80	87 95
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	99 20	99 50
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	115 75	116 25
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	115 75	116 25
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	112 70	113 —

OBLIGI INDEMNIZACYJNE

	płacą	żądają
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	100 —	101 —
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	100 —	100 50
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	100 25	101 —
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100 75	101 25

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	117 25	117 75
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	103 10	103 50
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	27 90	28 10
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	20 —	20 30

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Listy Boden Crd. allg. ö. zł. za złr. 100	121 50	120 —
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97 75	98 25
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 50	101 90
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	99 75	100 30
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	97 75	98 50
6 „ Listy zst. zkł. kr. z w Krak. 18-l. „ 100	97 75	98 50
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100 —	101 —
6 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 —	99 75
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	90 60	91 10
5% „ (Rust.) Banku włośc. „ 100	59 50	61 —
5 „ „ Banku austr.-węg „ 100	102 —	102 30
4½% „ „ „ „ 100	100 —	100 14
4% „ „ „ „ 100	95 40	96 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 100	97 90	98 30
5 „ Ferdyn półn. na 300 złr. „ „ 100	105 25	106 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	99 40	99 80
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	99 —	99 40
5 „ Lw.-Czer. z 1866 300 złr. „ „ 100	96 —	96 25
5 „ Lw.-Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	95 50	96 —
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	74 —	74 50
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	102 30	102 60
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	95 75	96 25
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	140 25	140 75
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	95 75	96 25
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	93 70	94 —

LOSY.

	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. „	170 25	170 75
Klary . na 40 złr m. k. „	36 25	— —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr w. a. „	110 —	110 50
Insbruck . na 20 złr. w. a. „	19 50	20 50
Keglewich . na 10 złr. m. k. „	18 —	— —
Krakowskie . na 20 złr. w. a. „	18 —	19 —
Lublańskie . na 20 złr. w. a. „	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a. „	38 50	39 50
Palfy . na 40 złr. m. k. „	36 —	36 50
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a. „	11 70	11 90
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a. „	6 30	6 50
Rudolfa . na 10 złr. w. a. „	20 —	21 —
Salm . na 40 złr. m. k. „	— —	— —
Salcburgskie . na 20 złr. w. a. „	22 —	23 —
St. Genois . na 40 złr. m. k. „	49 —	49 50
Stanisławowskie . na 20 złr. w. a. „	23 —	24 —
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k. „	126 —	127 —
4% „ . na 50 złr. w. a. „	64 —	66 —
Waldstein . na 20 złr. m. k. „	27 75	28 25
Windischgraetz . na 20 złr. m. k. „	37 —	37 50

AKCYE BANKOWE.

	płacą	żąd.
5% Anglobank . na 120 złr.	114 —	114 50
5 „ Bankverein Wiener . na 100 złr.	106 60	106 90
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	307 30	307 60
5 „ Kreditbank węg. allg. . na 200 złr.	309 50	310 —
5 „ Länderbank . na 100 złr.	114 70	115 —
5 „ Austro-węgiersk. . na 600 złr.	842 —	844 —
5 „ Unionbank . na 100 złr.	111 25	111 50

AKCYE KOLEJOWE.

	płacą	żąd.
5 „ Alföld Fiume . na 200 złr.	171 75	172 —
5 „ Ferdynanda Nordbahn . n. 1050 „	2680 —	2683 —
5 „ Franciszka Józefa . na 200 „	204 75	205 50
5 „ Karola Ludwika . na 210 „	293 —	293 50
4 „ Koszycko-Boguminsk . na 200	146 25	147 —
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200	172 50	173 —
5 „ Rudolfa . na 200	177 75	178 25
5 „ Siedmiogrodzkie . na 200	173 50	174 —
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	309 75	310 25
5 „ Lombardy (Südbahn) . na 200	142 70	143 —

WALUTY.

	płacą	żąd.
Dukaty pełno ważne . za sztukę	5 70	5 72
20-to Frankówki „ „	9 61	9 62
20-to Markówka „ „	11 87	11 88
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 88	9 89
Funty szterlingi „ „	12 12	12 15
Tureckie liry złote „ „	10 92	10 94
Banknoty włoskie „ „	48 10	48 15
Ruble papierowe „ 100 „	117 50	117 75

Do sprzedania:

1. **Volumina Legum,** 1732—1782. 8 tomów i dodatki, inwentarze: Zeglickiego, Ładowskiego, Ostrowskiego, Wagi. — Komplet, oprawne.
2. **Fajka turecka piankowa,** w srebro kuta, wysadzana perłową masą i kamieniami. Cybuch rogowy ubrany maskaronami z kości słoniowej, w etui skórzanem. Fajka ta była na wystawie starożytności z epoki Jana III. Numer katalogu wystawy 641.
3. Kopie galwano-plastyczne ślicznie wykonane medali Sobieskiego, nietylko jako pamiątki, lecz także na spinki, klamry, brosze, kolie, snadnie zastosować się dające.

Widzieć i nabyć te rzeczy można w handlu **S. Zaczyńskiego**, Kraków, ul. Szewska 8.
170 1 2

Od 1 lipca do wynajęcia

I. piętro

ze stajnią, wozownią i t. d. — tudzież

2 mniejsze mieszkania,

o 3 pokojach, przedpokoju, kuchni i t. d. **Można** obejrzeć **codzień o 11—12,** ul. Garncarska. 7. 172 1 14

Handel Win i Korzeni

pod firmą:

S. Zaczyński

w Krakowie (ulica Szewska Nr. 8) poleca Szanownej Publiczności doborowe i tanie towary. Handel ten bywa do późnej nocy otwarty, ceny w nocy nie podwyższone. 171 1 2

Godne uwagi.

Osoby,

cierpiące epilepsyę, kurcze i w ogóle chorzy nerwowi znajdą pewną pomoc w mojej metodzie. Honoraryum będzie płaconem po spostrzeżeniu widocznych skutków. Listowne leczenie. Setki wyleczonych. 13 6 12

Prof. Dr. Albert.

Za znakomite zasługi odznaczony przez francuskie towarzystwa naukowe wielkim złotym medalem 1szej klasy.

Paris 6 Place du Trône.

Ludwik Weber

60 11 24 **w Krakowie.**

Rynek główny L. 29 przy pałacu „pod Baranami“.

Poleca swój magazyn pościeli własnego wyrobu i skład łóżek żelaznych.

Wyprawy pościelowe, kołdry jedwabne, atlasowe, kaszmirowe i z atłasu wełnianego, materace z włósia i sprężynowe, poduszki z pierza i włósia, kołdry flanelowe, pikowe i trykot, kapy na łóżka w najnowszych deseniach i materyi. Dery na konie i angielskie kołdry plussowe do podróży.

Najnowsze waty wełniane do watowania palet damskich i męskich.

Oraz przyjmuje wszelkie w zakres wchodzące zamówienia, tak nowe, jak do przerabiania, które punktualnie wykonywa.

3000

zapasowych kobierców

(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **3** ct **80**

L. Storch w Bernie.

Rodzaj towaru ściśle należy określić.
35 10

Osoba w średnim wieku, z dobrem świadectwem, poszukuje miejsca za panną do osób starszych. Łaskawe oferty: **Z. N.** poste restante Kraków. 135 3 3

BERLIN. — Jan HOFF, c. k. nadw. fabrykant wyrobów słodowych w Wiedniu. — PETERSBURG.

JANA HOFFA

piwo zdrowotne z wyciągu słodowego.

Na ogólną bezsilność, cierpienia piersi i żołądka, suchoty, niedokrewność i nieregularne działanie organów dolnych części ciała. Bardzo dobry uznany środek wzmacniający dla rekonwalescentów po każdej chorobie. Cena butelki 60 cnt.

JANA HOFFA

piersiowe cukierki z wyciągu słodowego.

Na kaszel, chrypkę, zaflegmienie niezrówn any. Z powodu licznych naśladowań uprasza się uważać na niebieskie opakowanie i znak ochrony prawdziwych cukierków z wyciągu słodowego (portret wynalazcy). W niebieskich paczkach po 60, 30, 15 i 10 cnt.

Dyplom zasługi międzynarodowej wystawy zdrowotnej w Londynie 1881 r. za pierwiastki lekarskie i za przyrządy wzmocnienia zdrowia.

P O D P I S Y:

Jej Król. Mość Królowa angielska Wiktorya. — Jego Król. Wysokość książę Edynburski. — Spenzer, prezydent wystawy. — John Eric Erichsen, prezes komitetu. Mark — H. J. de sekretarz.

JANA HOFFA

zgęszczony wyciąg słodowy.

Dla cierpiących na piersi i płuca, na zastarzały kaszel, nieżyty, cierpienia krtani. — Pewny skutek, bardzo przyjemny do używania. W butelkach po złr. 1·12 i 70 cnt.

JANA HOFFA

czekolada słodowa.

Bardzo posilna i wzmacniająca dla **osób słabych i nerwowych.** Jest bardzo smaczną i szczególniej do polecenia, jeżeli użycia kawy jako nadto poruszające jest wzbronione. Paczka $^1/_4$ kilo złr. 1·80, c. 90 i 60, $^1/_2$ kilo złr. 2·40, 1·60 i 1.

Na kaszel, chrypkę, cierpienia piersi i żołądka, bezsilność, wychudnięcie, słabe trawienie, najwięcej uznane środki wzmacniające dla rekonwalescentów po każdej chorobie.

58 razy premiowane. | Firma założona 1847.

Do wynalazcy i jedynego fabrykanta prawdziwych wyrobów z wyciągu słodowego pana

JANA HOFFA, c. k. nadwornego dostawcy, c. k. radcy,

nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, w Wiedniu, I., skład fabryczny: Graben, Bräunerstr. 8, fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse. 2.

Uznania i zamówienia dostojnych i najdostojniejszych osób w roku 1882: Cesarskie Wysokości arcyksiążę Karol Ludwik, arcyksiążę Fryderyk, k. Wysokość książę Wales, księżniczka de Ligne, księżna Oldenburska, księżniczka Reuss, panna v. Ferenczy, lektorka Jej Cesar. Wysokości Cesarzowej, Jej Cesar. Wysokości księżniczki Maryi Waleryi bona Angielska, rodzina Metternichów, Clam-Gallas, Karacsonyi, Batthyanyi, Romer J. Ekscelencya jenerał broni Philippovic, hrabia Wurmbrand i t. d. Polecone przez pierwszorzędnych lekarzy profesorów, doktorów Bambergera, Schöffera, Schnitzlera, Granichstittena i wielu innych w Wiedniu.

PODZIĘKOWANIA Z MONARCHII.

Górz, 2 kwietnia 1883 r.

Pański **Hoffa zgęszczony wyciąg słodowy nadzwyczajnie mnie wzmocnił,** wynurzam więc Panu podziękowanie za ten doskonały i leczniczy wyrób. Proszę o **ponowne przysłanie 10 flaszek zgęszczonego wyciągu słodowego.**

Z szacunkiem

Konstanty kawaler **Dąbrowski,** c. k. kapitan.

Podhajczyki pod Lwowem, 28 marca 1883 r.

Wielmożny Panie! Pańskie wyborne **cukierki słodowe rozgotowane w piwie zdrowotnem z wyciągu słodowego okazują się jako niezrównany środek w silnym nieżycie płuc,** który zdawał się opierać wszelkim używanym środkom lekarskim. Niniejszem wyrażam najgorętsze podziękowanie za Pańskie wyborne wybory lecznicze i proszę o szybkie nadesłanie 13 butelek Jana Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego i 5 woreczków piersiowych cukierków słodowych za zaliczką pocztową.

Z wysokim szacunkiem

Jan Tokar, proboszcz.

Wielmożny Panie! Proszę o przysłanie Pańskiego wybornego Jana Hoffa piwa z wyciągu słodowego.

Górne Stanestie w Bukowinie, 1 stycznia 1884. r.

Jan kawaler **de Bejan.**

Proszę o przysłanie za zaliczką pocztową 6 butelek piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego i należących do tego piersiowych cukierków słodowych. Dobra opinia żądanych wyrobów słodowych w użyciu ich na cierpienia piersiowe **okazuje się słuszną.**

Wołosianka, poczta Skole, 15 grudnia 1883 r.

Z szacunkiem

J. Rewakowicz, proboszcz.

Arco w połudn. Tyrolu, 10 stycznia 1883 r.

Wielmożny Panie! Z powodu znakomitego skutku leczniczego Pańskiej Jana Hoffa słodowej czekolady zdrowotnej, co poświadcza własne moje ciało, dostojne i bogate panie sympatycznie się o niej wyraziły, tak, że Pańskie wyroby znajdują w Szwajcaryi słuszną sławę i szybki popyt. Upraszam zatem uprzejmie o ponowne przysłanie 1 funtów słodowej czekolady zdrowotnej Nr. I. Należytość wysyłam przekazem pocztowym.

Medikon pod Wetziko (w Szwajcaryi).

Z wysokim szacunkiem

Elżbieta Ramp, żona dyrektora.

Pan Dr. Nikolai w Triebel oświadcza: „Pańska czekolada słodowa jest najwyborniejszą, jaką znam, i zasługuje na zupełne uznanie. Stosowałem zawsze ten przyjemny napój z dobrym skutkiem leczniczym w przewlekłem osłabieniu żołądka, w utrudnionem trawieniu i w ogólnem osłabieniu.“ 63 1 36

Oświadczenie: Poczdam 1878 r. Proszę o najszybsze przysłanie Pańskiej posilnej czekolady słodowej.

Hrabina v. **Alten**, hotel z. Einsiedler.

Jana Hoffa czekoladę słodową pijają często u dworu. Kto ją raz zaprowadził zamiast kawy, ten pozostanie jej wiernym, gdyż ona orzeźwia, wzmacnia i posila, a wedle orzeczenia bardzo wielu lekarzy, jest niezrównaną.

Główne składy w Krakowie: J. Trauczyński, K. Wiszniewski, W. Redyk, E. Radler, A. Siedlecki, F. Gralewski, apt.; J. Janiga gł. Rynek 41. W. Fenz, Ed. Fuchs, St. Feintuch, kupiec;

w BOCHNI J. Michnik; w BORYSŁAWIU F. Hajeki; w BRZEŻANACH A. Durst, Dembiński apt.; w BUCZACZU Kercel i Jeżewski; w CZORTKOWIE L. Noss apt.; w DEMBICY H. Zauderer apt., w DROHOBYCZU J. Aichmüller, Dobrzenicki apt.; w GORLICACH S. Biru; w GRÓDKU A. Lippus; w GRYBOWIE A. Muszyński; w JAROSŁAWIU J. Pelm, J. Wisłocki apt.; S. Ellenberg; w JAŚLE T. W. Bręglewicz; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; we LWOWIE S. Rucker, P. Mikolasch, J. Beiser apt.; w MONASTERZYSKACH L. Żarski apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, Jakubowski, J. Grossbard; w PODGÓRZU Skakalski apt.; w PRZEMYŚLU M. Krug; w PODWOŁOCZYSKACH G. Morawetz; w RZESZOWIE A. Karpiński apt.; Schaitter et Co., E. Neugebauer; w SAMBORZE K. Maresch apt., J. Aleksiewicz aptek.; w SANOKU J. Rynczarski; w STANISŁAWOWIE J. Macura, A. Amirowicz apt., w STRYJU D. J. Nussenblatt et Co.; w TARNOPOLU Jamrogiewicz, C. Kahane; w TARNOWIE W. Müldner et Comp.; w ZALESZCZYKACH C. Sternlieb; w ŻYDACZOWIE M. Bardach. (163 1 36)

Paryż. | Londyn. | Budapeszt. | Grac. | Hamburg. | Frankfurt n. M. | Nowy Jork.

Tschinkla

KAWA

OSZCZĘDNOŚCI

(Spar-Caffee)

KAWA

GALICYJSKA

(Galiz. Caffee).

NAJLEPSZE DOMIESZKI DO KAWY ARABSKIEJ MOŻNA NABYĆ W KAŻDYM HANDLU KORZENNYM. 137 3 26

Na KARNAWAŁ!

poleca 2391 24 30

Magazyn bławatny i konfekcyj damskich

J. Sobolewskiego

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej Nr. 3.

Materje jedwabne i Aksamity lyońskie

Materje wełniane jasne.

Pracownia przyjmuje zamówienia na

SUKNIE BALOWE

z własnych i obcych materyałów i wykonywa takowe podług paryskich żurnali punktualnie i po cenach umiarkowanych.

Próbki na żądanie franco.

Niezawodny Płyn na Odgniotki

wyrobu

E. RADLERA

aptekarza „pod Złotą Głową“ w Krakowie.

Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.

Cena 50 cnt. 85 6

Wynalazek

Niezmordowane studya pozwoliły nareszcie **Dr. von Benden** wynaleźć sposób przyrządzenia

Pomady na włosy

o której **z zupełnem prawem** powiedzieć możemy, iż **w całkowitości spełnia swój cel.** W najkrótszym czasie sprawia ona gęsty i silny porost włosów na brodzie i głowie i zapobiega wypadaniu tychże. **Wynalazca ręczy** za pewny skutek.

Cena flakona 2 złr.

Tylko prawdziwej dostać można za przesłaniem należytości u wynalazcy Dr. v. **Benden** Praga, Salm-gasse 7. 38 10 24

A. Sworzeniowski

majster szewski w Krakowie

poleca Szanownej Publiczności swój bogato zaopatrzony skład **obuwia** wszelkiego rodzaju po najumiarkowańszych cenach. Hala Sukiennic Nr. 4.

FABRYKA CUKIERKÓW

Wł. Lipińskiego

w KRAKOWIE

założona w r. 1870, ulica Bracka Nr. 5. Najlepszych **cukrów deserowych** w kilkunastu gatunkach kilo złr. 2. **karmelków** kilo 1 złr. 60 ct., **ciastek** drobnych do herbaty kilo złr. 2 i 2 złr. 80 centów. — Obstalunki na prowincyę wysyła się za zaliczką. 2506 15

Subjekt

uzdolniony w zawodzie galanteryjnym i drobiazgowym, Polak, władający płynnie językiem niemieckim, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje odpowiedniej posady od 1 lub 15 marca b. r. O łaskawe zgłoszenia uprasza pod lit.: **J. R. Z.** poste restante Kraków. 131 3 3

W **Dankowicach** ($^1/_2$ mili od stacyi kolei Cesarza Ferdynanda Jawiszowice) jest do sprzedania z wolnej ręki para **karych powozowych koni,** dobrze ujeżdżonych, z elegancką uprzężą. 134 3 3

H. NIEMETZ



w Krakowie, Sukiennice Nr. 30, sklep narożny od strony ratusza,

poleca Szanownej Publiczności swój **główny** skład **maszyn do szycia,** znany z doskonałych wyrobów od lat dziesięciu. Utrzymuję tylko z fabryk zagranicznych maszyny Singera, Howego, Weller Wilsona, Phönix i Frister & Rossmanna, które sprzedaję za gotówkę nożne z kasetkami po **50 złr.**, ręczne z kas. po **40 złr.**, oryginalne Princes po **28 złr.**, przyjmuje również wypłaty po **1 złr.** tygodniowo z podw. ceną. Posiadam **własną** pracownię mechaniczną, którą z tutejszych składów tylko mnie utrzymywać wolno jako fachowemu, według nowej ustawy przemysłowej. Polecam zakład optyczny, jako to: okulary, cwikiery, termometry, barometry i t. p. podejmuję się również napraw tychże po cenach umiarkowanych.

Z uszanowaniem

H. Niemetz, optyk i mechanik.

105 4 6

Józef Kozłowski

ul. Floryańska L. 8, poleca swój

skład obuwia męskiego,

od lat 20 istniejący, zaopatrzony w wielki wybór obuwia zimowego i balowego. — Przyjmuje także obstalunki i reperacye po cenach umiarkowanych.
11 4 5

Kasa ogniotrwała

z fabryki Wiesego Nr. 2

z ryglami, trezorem i pultem do pisania

8 ctn. ważąca, prawie całkiem nowa z przyczyny wyjazdu jest **za połowę ceny** do sprzed nia. 125 4 6

Wiadomość u P. **Leichta** ul. Floryańska, hotel Drezdeński.

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:

TRAUCZYŃSKI Józef, „Pod trzema Koronami“, Gł. Rynek 23.

WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą“, (utrzymuje skład wód miner. kraj. i zagr.), ul. Floryjańska.

ASFALT:

WASILKOWSKI Zygmunt, ul. Szlak, L. 20, II p.

BANDAŻE wszelk. rodzaju w wielkim wyborze:

J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:

SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

CUKIERNIE:

KRÓLIKOWSKI J. K., ul. Florjańska.

KREIS Jan, przy ulicy Florjańskiej L. 33, (przyjmuje obstalunki po cenach umiarkowanych).

MASŁOWSKI Antoni, ulica Grodzka, l. 11.

MAURIZIO P. (d. Redolfi), linia A—B.

REHMAN i HENDRICH, Sukiennice.

ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:

DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. ś. Jana L. 13.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:

MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.

HOCHSTIM Fabian, ul. ś. Gertrudy.

HANDEL KOL., WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.

HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą“ Linia A—B.

HANDEL KOLON. i WIN:

JANIGA L., Linia A—B, (dom własny).

HANDEL KOLON., SKŁAD PAPIERU I MATERYAŁÓW PISMIENNYCH:

J. F. FISCHER, Nr. 39-40, linia A-B.

MAGAZYN PAPIERU I TOWARÓW GALANTERYJNYCH.

JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

INTROLIGATORZY:

WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne.

JUBILERZY:

GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.

KANTORY WYMIANY:

RAPOPORT Józef, (komisowo-weksl.) Gł. Rynek, linia A—B, Nr. 48.

KSIĘGARNIE:

KRZYŻANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia (Nut muz.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE-DENTYŚCI:

DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, I. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.

GOEBEL Karol, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.

HREBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

LITOGRAFIE:

PRUSZYŃSKI Aureliusz, ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem“.

ŁAZIENKI:

ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYNY MÓD i PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH:

ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice, l. 19.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.

RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYNY NOWOŚCI:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

FEINTUCH Leon, Sukiennice.

GRIGAR F. A., Rynek gł. L. 44, Linia A—B.

RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), H. Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:

BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:

BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna l. 8, otrzymał towary krajowe i zagraniczne.

LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANICY DENTYSTYCZNI:

MATUSZEWSKI Henryk, technik-dentysta (wykonuje sztuczne zęby na sposób amerykański), Plac Dominikański 3.

ZORN S., ul. Grodzka l. 32, w oficynie, II piętro. (Zamówienia dla obcych i przejezdnych w kilku godzinach uskutecznia.)

MECHANIK i OPTYK:

NIEMETZ Jan, c. k. mechanik Uniw. Jagiell., ul. Grodzka, l. 53, w Kollegium juridicum.

PREYER Emil, przy ul. Florjańskiej l. 24, II. piętro. (Urządza także tanio światła elektryczne.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:

MAJEWSKI Stan., u. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna i piwo okocimskie.

STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).

STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.

SKŁAD FABR. PERFUM, MYDEŁ toaletowych i KOSMETYKÓW:

JHNATOWICZ J. we Lwowie, Kraków Sukiennice, l. 20.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:

BEYER M. I SPÓŁKA, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw Kościoła Panny Maryi.

J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.

A. SKURCZEWSKI i POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 13.

SKŁADY FORTEPIANÓW.

DROZDOWSKI JAN, ul. Floryańska, 18.

GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro.

MASŁOWSKI Fr., ul. ś. Jana 13.

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:

J. CZYNCIEL SYN, gł. Rynek, L. 4.

LUBAŃSKI F., Plac Dominikański, L. 3.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.

NIEMETZ H., Sukiennice naprzeciw wieży ratusz

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):

FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:

SZUBERT A., ul. Krupnicza l. 7. (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZAKŁAD STOLARSKI:

Braci LIGĘZÓW, ul. św. Marka, l. 16.

ZEGARMISTRZE:

HOLIK A., ul. Szewska l. 7. Wybór zegarków i zegarów, przyjmuje reparacye w zakres zegarmistrzowstwa wchodzące.

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski